Nr 226. Dnia 9 października. Środa. Dnia 27 września (9 października) 1878 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop 80, półrocznie rs. 2 k 40, kwartalnie rs. 1 k 20, miesięcznie kop 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Dyonizego Biskupa Męczennika.
Jutro: S. Franciszka Borgiasza W.
Piątek: S. Placydy Panny.
Sobota: S. Maksymiljana Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 1
Zachód „ „ 5 „ 17

Długość dnia godzin 11 minut 1
Ubyło „ „ 5 „ 33

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Niedziela: SS. Edwarda Kr. i Wincentego K
Poniedziałek: S. Kaliksta P. M.
Wtorek: SS. Jadwigi W. i Teressy P.
Środa: S. Florentyna Biskupa Męczennika.

— Pojutrze, t. j. w piątek, rozpocznie się w kościołach: św. Jacka przy ulicy Freta i św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marji na Krak.-Przedmieściu, obok skweru, czterdziestogodzinne nabożeństwo. Nabożeństwo to odbywać się będzie uroczyście przez trzy dni z kolei, t. j. w piątek, sobotę i niedzielę. Najświętszy Sakrament podczas tej czterdziestogodzinnej uroczystości wystawionym będzie codziennie zrana już o godzinie 5-tej, a chowanym dopiero po ukończonych Nieszporach, o godzinie 6-tej wieczorem.

Prócz uroczystych Wotyw i Nieszporów, odbywać się będą także w tym czasie wielkie Msze święte czyli Summy.

Słowo Boże głoszonem będzie również codziennie.

W przyszłą zaś niedzielę jako w oktawę Różańca świętego, uroczyste te nabożeństwa, ku czci Najświętszej Boga-Rodzicy Dziewicy, odbywające się jednocześnie w wspomnionych wyżej obu świątyniach, ukończone zostaną solennemi Nieszporami, z kazaniem, procesją i błogosławieństwem pobożnych Najświętszym Sakramentem.

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* Na zasadzie art. 2-go Najwyżej zatwierdzonej dnia 1 czerwca 1871 roku uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego oraz w myśl art 910 kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem, na posiedzeniu z dnia 28 sierpnia (9 września) r. b. postanowiła: zawarte w testamencie ś. p. Tekli Łuczek z dnia 31 lipca (12 sierpnia) r. b. zapisy:

a) dla domu przytułku paralityków rs. 300 i

b) dla instytutu morlnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie rs. 200, przyjąć na warunkach w powyższym testamencie wymienionych i z zachowaniem praw osób trzecich.

Członek zarządzający czynnościami rady *K. Puchalski.*

Sekretarz rady *J. Magnuski.*

— Do warszawskiego miejscowego zarządu Towarzystwa ranionych i chorych wojskowych wpłynęło od dnia 15 (27) sierpnia do dnia 22 sierpnia (3 września) r. b.: od urzędujących w policji warszawskiej i straży ogniowej za lipiec rs. 300, od mieszkańców gminy Długie powiatu brzezińskiego rs. 4 k. 50, od będących w służbie w gimnazjum męzkiem w Piotrkowie za czerwiec rs. 19 kop. 30, od mieszkańców powiatu gostyńskiego kop. 94, z głównego zarządu Towarzystwa „Krzyża czerwonego“ jako zwrot za utrzymanie chorych w szpitalu w Sławucie rs. 575 kop. 60, od służby kościelnej cerkwi w Iwangrodzie za czerwiec i lipiec rs. 10, od bractwa domu arcybiskupa warszawskiego procent z utrzymania za kwiecień, maj, czerwiec i lipiec rs. 8 kop. 74; razem rs. 919 kop. 8, a z remanentem pozostałym od poprzednich wpływów rs. 63,614 kop. 35¾. Z tego wydano rs. 15, pozostało przeto rs. 63,599 kop. 35¾. Kwotę rzeczoną stanowią: a) dowody Banku polskiego na rs. 59,066 kop. 60, b) gotówka rs. ,532 kop. 75¾.

ŻÓŁTA ZMORA.

Nieraz na pustych cmentarzach i błoniach
Staje widomie morowa dziewica:
W bieliznie, z wiankiem ognistym na skro-
[niach...
Dziewica stąpa kroki złowieszczemi
Na sioła, zamki i bogate miasta,
A ile razy krwawą chustką skinie,
Tyle pałaców zmienia się w pustynie,
Gdzie nogą stąpi, świeży grób wyrasta.

Od pewnego czasu z przerażającą gwałtownością wybuchnęła epidemicznie żółta febra w południowych i wschodnich miejscowościach Stanów zjednoczonych w Ameryce. Ludzkie siły wyczerpały się tam w daremnej walce z okropną zarazą, która miasta całe zamienia w pustynie i nienasycona, tysiące ofiar porywa codziennie. Najbardziej dotąd ucierpiała Luisiana.

Jedyną nadzieją nieszczęśliwej ludności jest rychłe nadejście zimy, jak anioła wybawiciela oczekują też tam pierwszych mrozów, któreby ścięły ziemię i szkodliwe miazmaty zniszczyły; ale i ta nadzieja zawodzi. Z Memphis telegrafują pod datą 15-go września, że pogoda zmieniła się na gorsze, dnie bywają ciepłe a noce chłodne. W przeciągu dwudziestu czterech godzin z 13 na 14-ty padło w tem mieście ofiarą zarazy 91 nieszczęśliwych.

Z doświadczeń kilkudziesięcioletnich wiedzą mieszkańcy Luisiany, że pierwsze mrozy pojawiają się tam najwcześniej 21 września, najpóźniej 22 października. Można sobie wyobrazić tę męczarnię ciągłego wyczekiwania i ciągłych zawodów, które już do rozpaczy przyprowadziły całą ludność.

Żywi zaczynają zazdrościć umarłym i konającym, bo kiedy ci ostatni w niemej apatji, bezprzytomni trawią się w gorączce, pierwsi z trwogą czekają tego samego losu, drżąc na samo wspomnienie zarazy lub śmierci głodowej. W Nowym Orleanie znaleziono tak od strachu zdrętwiałych 43 chińczyków, kryjących się od dwóch dni bez łyżki strawy, w jakiejś opuszczonej chacie. Przywieziono ich jako robotników w kolonji do uprawy bawełny i zostawiono po drodze, gdy wszelkie interesa handlowe i przemysłowe skutkiem epidemji ustały. Biedni ludzie, przerażeni widokiem, jaki się dokoła nich roztaczał, nieznający języka, niemający żadnych środków utrzymania, oddali się zrozpaczeni na łaskę losu wśród obcego miasta, obcych ludzi, których nawet o pomoc prosić nie śmieli i nie umieli.

Mnóstwo nieszczęśliwych mieszkańców Memphisu popadło w ostatnią nędzę, nie mogąc zarobić nigdzie na kawałek chleba; proletarjat zwiększył się ogromnie w przeciągu bardzo krótkiego czasu. Rodziny całe podupadły bez ratunku, bez pracy, bez chleba. Długo zajmowano się tylko chorymi, aż nareszcie pozostali zdrowi przypomnieli się publicznej opiece czynami rozpaczy.

W Hickman (Kentucky), jakiś biedny wyrobnik widząc swoją familję umierającą z głodu, poszedł i zamordował swojego sąsiada wystrzałem z pistoletu, aby zwrócić na siebie i los tylu jemu podobnych uwagę opinji publicznej.

Jak to zwyczajnie bywa podczas epidemji, instynkt zachowawczy bierze górę nad wszystkiemi innemi uczuciami, ztąd też ów niczem niepowstrzymany popłoch, który najwięcej przyczynia się do spotęgowania okropnych skutków klęski.

Pierwszy wypadek śmierci lub słabości w tem lub owem mieście, wyludnia je natychmiast i spokojnych przed chwilą mieszkańców zamienia w masę berzozumną, szałem porwaną i strasznemi przeczuciami dręczoną bez pociechy. W ten sposób w przeciągu dni kilku opustoszały prawie zupełnie Hickman, Holly Springs, Plaguerune, Ocean Springs i wiele innych.

Po Missisipi i Missouri w małym żaglowym statku od kilku lat pływało tam i napowrót dwóch przekupniów pieczywa, którzy wstępowali do nabrzeżnych miasteczek i osad i tam sprzedawali wafle wypiekane przez nich podczas drogi.

Pewnego dnia zapłynęli tak do Hickman, gdzie jeszcze o zarazie nie było wcale słychać; wieczorem uczuli pierwsze symptomata żółtej febry, nad rankiem wyniesiono ich na cmentarz.

Wtedy w przeciągu 48 godzin trzy czwarte domów wypróżniło się zupełnie. Wszystko co żyło, uciekło z miasta, rozpierzchło się na wszystkie strony, została tylko mała reszta zrezygnowanych, zamkniętych murami kwarantanny i czekających śmierci.

Miasto opustoszało, ogłuchło, w nocy czerwone ognie palonej po ulicach smoły krwawym blaskiem malowały ściany opuszczonych domów, dniem od czasu do czasu dla wstrząśnienia zarażonem powietrzem— rozlegał się huk armat. W dziesięciu dniach Hickman zmieniło się w cmentarz, po którym włóczyły się tylko bandy czarnych złodziei łupiących pozostałe po zbiegach dobytki.

Grenada była pierwszą stacją epidemji ciągnącej od Nowego Orleanu na północ. Żółte widmo zarazy z całą wściekłością rzuciło się na to miłe i ruchliwe

KARTKI Z PODRÓŻY

PRZEZ

BOLESŁAWA PRUSA.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć nr. 225.)

Wśród tej rzeczypospolitej ptasiej, owadziej i roślinnej, której członkowie żyją spokojnie i zjadają się bez cytowania jakichkolwiekbądź wyższych idei na obronę swoich postępków, człowiek odegrywa, zaiste! rolę szatana. Krwiożerczy i ciekawy, chytry i obojętny na cierpienia innych, płoszy ptaki, chwyta motyle aby je nadziać na szpilkę, łamie gałązki lipy, szturga kijem nory zniechęconych do świata kretów, niepokoi senne ćmy, lub rozprasza Bogu ducha winne — stada ascetycznych kowali.

To też kiedym po raz pierwszy wchodził w lipową aleję, ja nieszczęsny reprezentant obmierzłego naturze gatunku, liście poczęły drżeć, struchlałe ptaki kryć się po najciemniejszych gęstwinach, a drobne muszki jęczeć mi nad uchem, jak pogrzebowe dzwony zwiastujące śmierć i zagładę wszystkiemu co się rusza. Przed mojem wejściem tu słońce świeciło jasno, rzucając na trawnik złote snopy, których liście drzew uchwycić nie zdążyły, ale gdym dotknął przeklętą stopą tej ziemi, znikły z niej jeziorka światłości i całą posadzkę alei powlókł jednostajny, popielaty cień, niby krepa żałoby.

Dopiero gdy przekonano się, żem nie jest łapacz motyli ani wybieracz pliszek, stare, doświadczone lipy zaszumiały w takt uspakajający, zaświergotały ptaki, na tle cieniu zaszarzały półcienie, trysnęły potoki światła i cała aleja na chwilę skurczona ze strachu przeciągnęła się jak dobry człowiek, którego wschód słońca ze snu budzi. W kwadrans później patrzono już na mnie bez gniewu, a dziś chodzę tu po wszystkich kląbach, alejach i łąkach, jak nieszkodliwa nikomu mrówka lub mszyca, na którą słońce zlewa część swych błogosławieństw i której kwiaty same podają słodką rosę, litując się nad jej pragnieniem.

Aleja od szosy do pałacu ma kilkaset kroków długości. Obok niej na prawo widzisz ogrodzone płaskiemi sztachetami pólko doświadczalne, nieco dalej nieogrodzoną i dobrze zaniedbaną szkółkę młodych drzew. Za sztachetami znowu na lewo znajduje się ogród owocowy, pełen truskawek, malin, wiśni, jabłek, gruszek i śliwek, że nie wspomnę o morelach i brzoskwiniach, które tu były kiedyś. Sad ten dzierżawią żydzi, owoców więc dostać można, jakkolwiek nie po najniższej cenie.

Tuż przed instytuckiemi budowlami aleja przecina się z „ulicą Lipową,“ wiodącą z miasta na Marynki i do Włostowic. Przeszedłszy ją, jesteśmy już na terytorjum pałacowem.

Zaraz na pierwszym kroku napotykamy oryginalność, mianowicie fosę murowaną, zabytek prawdopodobnie z tych czasów, kiedy na miejscu dzisiejszej akademji gospodarstwa wznosił się obronny zamek Sieniawskich. Fosa jest niedługa, lecz na parę łokci głęboka; na końcach jej stoją murowane domki, przez środek zaś idzie mostek. Dwie filigranowe, żelazne kolumny wysokie na dwunastoletniego chłopca są szczątkami ozdobnych żelaznych wrót, które istniały jeszcze za pamięci instytutu wychowania panien.

Od ulicy funkcję słupów wjazdowych pełnią dwie armaty paszczami wkopane w ziemię.

Za fosą ciągnie się spory kwadratowy dziedziniec gęsto zasadzony lipami, pod któremi bawią się dzieci, i zasiany trawą, która wypasa zbytkujące kozy miejscowego pachciarza. Dobre te zwierzęta noszą kuse ogonki do góry, witają gości beczeniem, a niektóre z nich grzecznym panienkom z naszej kolonji dają buzi.

Następuje rząd sztachet okrągłych i wysokich jak lance ułańskie i brama której skrzydła wiszą na dwu murowanych słupach. Słupy te — słuszne, kwadratowe i żółte, zamiast daszków mają na szczytach ślicznie wyrobione z gipsu grupy dzieci, podających sobie ręce do wstania, lub zakładających hełm na głowę. Rzeźby owe białe niegdyś jak śnieg, dziś poszarzały dzięki deszczom.

Weszliśmy na dziedziniec główny. Pałac jest zbudowany w formie podkowy, a lepiej — owego berlińskiego stołu, przy którym odbyło się konsyljum chirurgiczne nad obolałą Turcją. Front pałacu zwrócony prawie ku północy, ma dwa piętra, — skrzydła i oficyny po jednem. Przez całą długość korpusu środkowego, dwupiętrowego, idzie podsień wsparta na ośmiu kolumnach, a nad nią balkon z poręczą w piaskowcu wykutą. Całość budowli ładna, pokry-

miasto. Jak uragan dziki zmiotła w przeciągu kilku dni gorączka tysiące ofiar, potem nastała cisza śmierci... Nawet pociągi po kolei żelaznej przebiegają teraz przez Grenadę ze zdwojoną szybkością, jakby uciekały z tych stron zapowietrzonych.

Jako jedną z najpierwszych ofiar zabrała śmierć głośną w całym stanie piękność, Katarzynę Coffinau; uważano ją za najpiękniejszą kobietę w południowych prowincjach. W swoim śmiertelnym uścisku żółta wiedźma zdusiła dziewczę a jakby się więcej napastwić chciała, pod zabójczem swem tchnieniem rozwinęła jeszcze wszystkie wdzięki nieszczęsnej ofiary, aby na niej potem z całą ohydą wycisnąć swe żółte piętno zarazy. Z początku bowiem słabości lekkie kolory występują na twarz chorego i dają jej pozór kwitnący, pozór zupełnego zdrowia, zanimsię gorączka rozwinie i strawi życie.

Po ulicach snują się jeszcze w Grenadzie cienie niedobitków, ofiary rozpaczy i nędzy ostatniej. Niby druga Niobe, z obłąkanym wzrokiem błąka się po mieście jakaś nieszczęśliwa matka, Mrs. Marshan — która całą rodzinę straciła i tylko sama jedna żywą pozostała na grobach ukochanych, — sama warjatka.

Wśród tych okropnych stosunków nie brak mimo to sprytnych spekulantów, którzy na słabości ludzkiej nie wahają się robić interesu i nawet w obliczu śmierci pamiętają jeszcze o swojej korzyści. Znalazło się kilku przedsiębiorców wyrabiających sygareta z domieszką jakiejś rośliny, która ma nibyto chronić od zarazy. Biedni ludzie łudzą się, kupują za ostatni grosz owe liche fabrykaty i palą zawzięcie po całych dniach: kobiety, mężczyźni, dzieci—wszyscy komu tylko życie miłe.

Przejeżdżający w wagonie kolei żelaznej przez Grenadę mijać musi ogromny cmentarz podobny do zoranej roli; wszystkie groby świeżo usypane, mnóstwo dołów czeka nowych trumien, na grobach tyczki z nazwiskiem nieboszczyków, ziemia cała pokryta świeżem wapnem dla dezinfekcji. Grabarze krzątają się żywo przy pracy dzień i noc, w środku owej „Bożej roli" płonie ogromny stos, sycząc i pryskając iskrami dokoła. Ma on oczyszczać powietrze z miazmatów a w nocy przyświecać pogrzebom.

W rozpaczliwszem położeniu od Grenady znajduje się Memphis. Przed sześcioma tygodniami zjawiła się tam po raz pierwszy żółta febra.

Z 40,000 mieszkańców pozostało dziś zaledwie 3500 a i z tych jeszcze połowa leży w szpitalach i lazaretach; reszta uciekła lub pomarła. Zostali tylko ubodzy, którzy uciec nie mieli środka, lekarze wierni swemu zadaniu i obowiązkom, chorzy i konający, a wreszcie wyrzutki społeczeństwa, szukający łatwego zysku w rabunkach i kradzieży.

Na trzy mile angielskie przed miastem uczuwać się daje charakterystyczny odór zarazy. W mieście spustoszenie na każdym kroku. Pozostały tylko trzy apteki otwarte. Po bruku turkocze czasem powóz lekarza lub karawan wiozący nieboszczyków. W nocy przed kamienicami płoną ogniska smoły lub drzewa; są one hasłem dla służby pogrzebowej lub sanitarnej, że w domu ktoś umarł lub zachorował. W dzień czarne i czerwone sukna powywieszane nad drzwiami zastępują ogniska. Wielu umiera bez tego sygnału i nikt nawet nie wie o ich śmierci. Dopiero po kilku dniach przypadkiem, lub po zapachu zgnilizny — odnajdują trupa. Rzezimieszki plądrują w nocy po domach, ale zaraza najczęściej spełnia na nich sama wyroki policyjne, bo karze łotrów śmiercią na miejscu.

Umarłych grzebią śpiesznie, jak się zdarzy, pojedyńczo lub zbiorowo, w trumnach naprędce skleconych; znanym pisze się nazwisko na wieku trumy, nieznanych wrzucają do dołu bez tego. Nawet nowourodzonych dzieci nie oszczędza epidemja; ginie ich 25% wogóle, a zdarzył się wypadek, że siedmiogodzinne dziecko umarło a matka pozostała przy życiu. Lekarze opuszczają już ręce ze znużenia; zawiązał się komitet pomocy, ale śmierć zabrała wszystkich członków i rozwiązała go z konieczności.

W mieście jeden, jedyny hotel przyjmuje podróżnych, jeżeli kto taki się znajdzie coby tu po niechybną śmierć przywędrował.

Z całej prasy wychodzą dwa półarkuszowe dzienniki zapełnione listą zmarłych i biuletynami o stanie epidemji.

Rozdzierającym serce ma być krzyk chorych w gorączce, szczególniej w nocy, gdy wśród pustych ulic dalekiem echem odezwie się z wnętrza domów.

Lekarze noszą gęste woale nasycone kwasem karbolowym, gdyż fetor i wyziewy w ulicach tamują oddech. Z ogólnej cyfry umierających kobiety stanowią 80%.

W okolicy Memphisu powstały nowe miasteczka, jak z pod ziemi w odległości 4 — 5 mil. Ludność miejska chroni się tu pod namiotami, w szałasach i budach, ale zaraza i tu ich dościgła; rzucają więc swoje schronienia, śpieszą dalej, aby znów po kilku dniach obaczyć woskowo żółtą twarz w namiocie i z rozpaczą w sercu a jękiem na ustach uciekać dalej. Przesąd i zabobon znalazły sobie drogę do umysłów większej części owych nieszczęśliwych zbiegów.

Negrowie ulegają manji religijnej i wmawiają w siebie, że noszenie amuletów chroni ich od zarazy. Zasuszona głowa węża ma być takim skutecznym środkiem; inni więcej ufają serdecznym palcom odciętym nieboszczykom i chowanym w zanadrzu.

Wśród tego Dantejskiego piekła, jak opiekuńcze anioły, z pociechy balsamem, z otuchą w Boga, z radą i pomocą snują się siostry miłosierdzia, pełni poświęcenia lekarze gardzący śmiercią i niektórzy filantropi litujący się nad niedolą bliźnich. Świat nawet nazwisk ich nie dowie się nigdy, a przecież to bohaterowie więksi od wielu innych!... +

Perspektywa Pragi.

—*Y*— Długo bardzo zaniedbana i opuszczona Praga poczyna jaśniej w przyszłość spoglądać.

W ciągu ostatnich lat paru widzimy tu coraz więcej innowacyj, o których dawniej nikt zamarzyć nie śmiał, a które dzisiaj polepszają stopniowo perspektywę Pragi!

Dla ośmnastotysięcznej ludności przedmieścia rzecz to bardzo ważna, warto więc o niej wspomnieć.

Oto np. przybyło tu parę już przedniejszych sklepów. Drobne to z pozoru, ale wielce ważne. Mieszkańcy nie są już jak dawniej zmuszeni po każdy funt cukru, kawy, herbaty etc., posyłać do Warszawy, a to przecież coś warto.

Że na ożywienie całej Pragi wpłynąć musi też nie mało budująca się na wielką skalę fabryka szyn na Nowej Pradze, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Zakłady tego rodzaju wszędzie wywołują ruch większy; wszędzie pobudzają do życia, dlaczegóż więc i Praga nie miałaby na sobie czegoś podobnego doświadczyć?

Co zaś niemniej jest ważnem, to że ruch budowlany, jaki się w ostatnich czasach tak silnie rozwinął w Warszawie, udzielił się również w pewnym stopniu i przedmieściu.

Tu i owdzie wznosi się teraz domek porządniejszy, a jest nadzieja, że przybędzie ich więcej.

Dowodem tego między innemi okoliczność, że wobec mającego nastąpić przeniesienia targu wołowego poza teraźniejszą rogatkę grochowską, która zostanie znacznie dalej posuniętą, wszystkie place w tych okolicach znajdują bardzo chętnych nabywców i są usilnie poszukiwane.

Dziś wprawdzie ceny tych placów są jeszcze wcale umiarkowane, bo nawet niższe od praktykowanych już na Nowej Pradze. O ile jednak w miarę rozwijającego się ruchu handlowego Pragi ceny te podnieść się mogą w przyszłości, trudno przewidzieć.

W każdym zaś razie dla przedsiębierców budowlanych odkrywa się dziś w tej stronie Pragi dla użycia kapitałów korzystne pole.

Wreszcie, jak wiadomo, istnieje zamiar pobudowania tutaj szpitala dla obłąkanych. Byłoby to wielce właściwe ze względu na panujące tutaj świeże pozamiejskie powietrze.

W innej znów stronie Pragi, to jest na tak zwanej Szmulowiznie, ma stanąć wkrótce nowa fabryka przetworów chemicznych, a więc i w tym zakątku nowe tryśnie życie.

Tym sposobem perspektywa Pragi przedstawia się dziś o wiele lepiej niż przed paru chociażby laty, a podnosi ją jeszcze i rozwijający się tam ruch kolejowy.

A teraz sens moralny.

To cośmy wyżej powiedzieli, powiedzieliśmy nie dlatego tylko żeby się przyszłością Pragi zachwycać, lub bawić się w optymizm, ale żeby zwrócić uwagę, iż przy lepszej perspektywie tej dzielnicy naszego grodu i potrzeby jej, jakich jeszcze nie mało, powinnyby być chętniej zaspokajane.

Panowie przedsiębiorcy powinniby pozbyć się przekonania, że na Pradze nic nie warto zakładać, bo się nic nie opłaci. Owszem, dziś mogą się już opłacać nietylko cukiernie i porządniejsze restauracje (których mówiąc nawiasem, niema dotąd wcale), ale nie doznałaby tu zawodu i jakaś np. księgareńka z czytelnią; dobrzeby mogły procentować porządne murowane domy, nieźleby wreszcie wyjść mogło jeszcze kilka porządniejszych sklepów etc. etc.

Oby więc tylko głos nasz, jaki podnosimy w imieniu kilkunastu tysięcy prażan, nie przebrzmiał bez odźwięku w rzeczywistości!

---

ta żelaznym, na czerwono malowanym dachem, nad którym mnóstwo piorunochronów sterczy; szkoda tylko, że ściany gmachu oddawna zresztą barwią się na żółto, co im daje pozór czysto szpitalny, w części kryminalny.

Prócz kilku lip, topoli włoskich, trawników, kęp bzu i pięknych okazów wierzby płaczącej, której żółte gałązki i jasno-zielone listki zdają się całować ziemię, najpiękniejszą ozdobę dziedzińca stanowi prostokątna murowana sadzawka, tej mniej więcej obszerności co kopiąca się obecnie w ogrodzie saskim w Warszawie. Woda do niej przypływa ze wzgórz o parę wiorst od pałacu odległych i wycieka przez miedziane w łuki zgięte rury, zwane „wężami". Sadzawka za pomocą stosownych urządzeń zaopatrywała w wodę kilka lokali pałacu: łazienkę, pralnię i kuchnię. Co pewną liczbę lat sadzawka oczyszcza się, a wówczas całą masę wody spuszczają do Wisły przez murowane kanały. Wiedzieć bowiem trzeba, że pałac tutejszy ma swoją autonomiczną bardzo porządną kanalizację, a jak dziś, to i oświetlenie gazowe. Niedawno nawet, dzięki rozbudzeniu się filozoficznej samodzielności stróża palącego w grubie gazowej fabryki, miała tu miejsce niewielka, taka sobie powiatowa eksplozja gazu, która na szczęście żadnych ważniejszych szkód nie sprawiła. Poczciwy piecopał, dopóki był machiną i robił co mu kazano, z roli swojej wywiązywał się cudownie i produkował gaz paradny. Nagle ocknął się w nim umysł badający i wolna wola, począł tedy własną teorję stosować do palenia w piecu i kręcenia kurków i o mało gmachu w powietrze nie wysadził!

Prócz dzieł natury i sztuki, dziedziniec ten upiększają jeszcze przedmioty naukowej doniosłości. Widzimy tu naprzód wielokątną drewnianą budę, podobną do studni klasztornej, albo szałasu z wodą sodową. Lecz *sursum corda!* jest to bowiem obserwatorjum meteorologiczne ozdobione na szczycie chorągiewką wietrzną, a od strony pałacu liczbami oznaczającemi stan barometru i termometru, tudzież zegarem.

Drugim niezmiernie ważnym aparatem naukowym, psującym symetrję podwórza, jest pewne, średniej wielkości naczynie. Ma ono kształt siedzenia z wgłębieniem i służy do mierzenia ilości spadłego deszczu, lub piasku i kamyków wsypanych tam przez dzieci. Trzecią, najdonioślejszą machiną jest słupek kamienny, z wyrytym na wierzchu kierunkiem południka, jeżeli mnie domysły nie mylą.

Kiedym tu wszedł poraz pierwszy i w rezerwoarach miejscowej astronomiczno - meteorologicznej wiedzy chciał światła zaczerpnąć, słup z południkiem nie nauczył mnie ani o długości ani o szerokości jeograficznej Puław, w psychometrze znalazłem trochę żwirku, z cyfr termo - i barometrycznych nie mogłem nic wywnioskować o pogodzie lub deszczu, ani w końcu uregulować zegarka, ponieważ miejscowy czasomierz obchodził wakacje. Sądzę, że jedyne naukowe usługi oddaje tu chorągiewka na dachu, dzięki której zwierzchność akademji rolniczej poznać może zkąd wiatr wieje i jaką ma siłę?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

DZIENNIK KOBIETY.

POWIEŚĆ

OKTAWJUSZA FEUILLETA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Dalszy ciąg.— Zobaczyć nr 225.)

W tym samym dniu (9 sierpnia).

Pani de Louvercy była u syna, gdy ją zawiadomiono o mojem życzeniu. Wróciła zaraz do siebie. Twarz jej, jedna z najszlachetniejszych jakie zdarzyło mi się kiedy napotkać, blada była i znękana, skutkiem straszliwych wrażeń tej ostatniej nocy; uśmiechnęła się jednak do mnie, ale z wyrazem roztargnienia osoby, której myśl jest o tysiące mil od niespodzianki jaka ją czekała.

— Chcesz mię pożegnać, moje drogie dziecię—rzekła—bardzo to uprzejmie z twojej strony... ja też rada jestem, że cię tu mogę uściskać bez świadków, i tem lepiej ci wypowiedzieć ile mi tu będzie brakło ciebie, ile ci wdzięczna jestem za twoją dobroć... za tyle okazywanego nam wszystkim współczucia...

Mówiąc to, wzięła była moje ręce w swoje; spostrzegła moje pomięszanie, uczuła że drżę cała. Zmęczone jej rysy ożywiły się znagła, wzrok poszukał moich oczu z wyrazem zdziwienia i niewyraźnego podejrzywania czegoś.

WYROK LOSU.

Olimpu wielcy bogowie
Niespokojni—spać nie mogą;
Nie mogą pomieścić w głowie,
Czemu Minerwa co sławną
Odbyła podróż i dawno
Wróciła zdrowo i błogo,
Siedzi zamknięta;
I mimo święta,
Mimo że i deszcz nie pada,
Nikomu wizyt nie składa.

A zatem postanowiono
Udać się z wizytą do niej.
Rozkazano, zaprzężono...
I bogowie, jedni sami,
Drudzy z cnemi małżonkami
W Minerwy siedzą salonie.
Ten ów się kłania,
Sypią pytania...
Co i jak? zdrowie czy służy,...
Pewnie szkic pisze z podróży...

Minerwa zwykle przytomna.
Dziś jakaś zakłopotana;
Na jasnych gości niepomna,
Wstaje, niby czegoś szuka,
Siada, w czoło palcem puka,
Zawadziła o Wulkana...
Wszyscy się dziwią,
Niektórzy krzywią...
Nareszcie Minerwa powie:
Byłam przez tydzień w Krakowie.

Tak jest—byłam tydzień cały;
Byłam—i rzecz oczywista,
Poznałam tamtejsze chwały:
Dziennikarzy, profesorów,
Posłów, mówców, dyrektorów...
A jest tam tego ze trzysta.
Żyłam w ich świecie
I co powiecie?
Mnie, com na nauce wzrosła,
Wszyscy tam mieli za osła.

Byłam u nich na kolacji,
Herbatka i trzy serdelki!
I słuchałam ich owacji.
Niech jasne pioruny trzasną!
Każdy w kolej dowiódł jasno,
Jak na dłoni—że jest wielki.
Była dysputa,
Wyszłam jak struta.
My, tam, Wulkanie, Saturnie,
Jowiszu, my u nich . . . . . .

Jak Boga kocham nie kłamię!
Otóż, ażeby im sprostać,
Wracając, wzięłam pod ramię,
Tyle ich dwutygodników,
Broszur, programów, dzienników,
Ile tylko mogłam dostać.
Myślę: posiedzę,
Nabędę wiedzę...
No, ślęczę ósmą noc całą!
Nic mi w głowie nie zostało.

Zaraz wam próbkę przedłożę,
Tu Minerwa bogom czyta:
—„Hrabia głupcem być nie może."
. . . .
. . . .
„Kto nie lokaj—ten bandyta."
Po dictum takiem,
Jak zasiał makiem.
Lecz nagle bogowie tupią:
I wołają: prawda, głupio.

Z lekceważeniem niedbałem
Jowisz ziewnąwszy szeroko
Rzekł: zawsze podejrzywałem,
Że te wielkości w Krakowie
Dużo słabiej mają w głowie,
Niż to się zdaje na oko.
Słuchaj Pallado,
Idź ty tam z radą,
Albo lepiej zburcz tych panów,
Dość już mamy szarlatanów.

Nie, rzecze Pallas, daremnie,
Nie pójdę, mnie nic do tego,
Nie zrobicie dudka ze mnie,
Położę się, udam chorą...
Oni na rozum nie biorą!...
Poślijcie kogo innego.
Więc jakaż rada,
Jowisz powiada,
Rzeczy nie mogą tak zostać.
Ja posłańca muszę dostać.

Powstała niezmierna wrzawa,
Nikt nie chce iść do Krakowa;
Jowisz widzi że zła sprawa,
Że Kraków ciemnym zostanie...
Proponuje losowanie.
Zgadza się bogów połowa,
Więc ciągną znaki...
Wiecież kto taki
Wybrany losową gałką?
Herkules—z sękatą pałką.

M. Rodoć.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Sąd okręgowy na ogólnem posiedzeniu wydziałów postanowił, ażeby we wszystkich wydziałach prowadzone były księgi kar nakładanych przez sąd na świadków i biegłych za niestawiennictwo. Co się tyczy ściągnięcia kary, to właściwy wydział sądu winien przesłać szczegółowe zawiadomienie tutejszej izbie skarbowej, nadmieniając, że kara ma być zaliczona do kapitału na urządzenie więzień. Sąd też postanowił, ażeby w listach przygotowanych przez kancelarję oznaczana była odległość od Warszawy, w jakiej mieszkają świadkowie i biegli, a również ażeby w ręku sekretarza na posiedzeniu znajdował się kwitarjusz z asygnacjami na koszta podróży, bez zwłoki wydawać się mającemi. Wszystkie te rozporządzenia dążą do usunięcia wiele powodującego niedogodności częstego niestawiennictwa świadków, i z tego względu uznać należy ich pożyteczność.

= Pisma tutejsze donoszą, że Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie i Wiedniu postanowiły wzajemnie wypożyczać sobie obrazy ze swych wystaw. W tym celu Towarzystwo warszawskie wysyła do Wiednia czternaście obrazów, za co też otrzyma wkrótce z Wiednia transport z kilkunastu dzieł sztuki złożony; obrazy zwrócone być mają wzajemnie przed 20 grudnia. Byłoby pożądanem, ażeby manipulacja podobna zastosowaną została przez Towarzystwo warszawskie w stosunkach i z innemi towarzystwami sztuk pięknych za granicą i w Cesarstwie.

= Kolej nadwiślańska zaprowadziła ważne dla handlujących udogodnienie. Mianowicie wypłata zaliczeń (nachname) osobom ekspedjującym towary na stacji kolei przy ulicy Zakroczymskiej odbywać się będzie nie jak dotychczas w kasie głównej towarzystwa w Alei jerozolimskiej, co było wielkiem dla interesantów, ze względu na odległość tych punktów, utrudnieniem, lecz na samym dworcu w kasie biletowej. Wypłata odbywać się będzie od godziny 11 do 3, za wyjątkiem, ma się rozumieć, czasu zajętego na sprzedaż biletów. Wypłata zaliczeń dla espedjujących towary ze stacji na Pelcowiźnie odbywać się będzie, jak dawniej, w kasie głównej. Reforma nowa wprowadzona zostaje od 13-go października. Fakt ten pochlebnie świadczy o dbałości kolei o dobro publiki.

= Pisma nasze donoszą, że z dniem pierwszym listopada w gimnazjach warszawskich z klas mieszczących więcej aniżeli czterdziestu uczniów wydaleni zostaną uczniowie, mający po kilka stopni niedostatecznych. Wątpimy ażeby ta pogłoska sprawdzić się miała i mamy nadzieję, że władza szkolna zaprzeczy jej jeżeli mylna, alboliteż zmodyfikuje jej brzmienie. Boć uczeń mający kilka miernych nie jest jeszcze tak zatwardziałym grzesznikiem, ażeby mu droga do poprawy miała być zamknięta.

= Jako dopełnienie do podanych przez nas z rocznika osad rolnych szczegółów o stanie towarzystwa, dodamy, że w chwili obecnej znajduje się w Studzieńcu 80 chłopców przy szesnastu osobach pracujących w zarządzie i administracji osady; dotychczas, w roku bieżącym, na osadę wraz z dokończeniem potrzebnych budowli wydatkowano rs. blizko 18,000, które pokryć musiano w pewnej części z remanentu pozostałego z dniem 1 stycznia r. b. Remanent ów w sumie rs. 7,450 kop. 1 gotówką i 30,000 rs. w listach zastawnych stanowi część majątku towarzystwa złożonego obok tego z lasu, gruntu, inwentarza, budowli itd., którego ogólny szacunek ustanowić można w przybliżeniu, jak o tem już wzmiankowaliśmy, na 139,000 rs. W ogóle zaznaczyć należy, że wobec coraz zwiększających się wydatków i zakresu działalności towarzystwa, stan jego finansowy i nadzieje na przyszłość nie przedstawiają się nazbyt świetnie—dla tego też potrzebne są dlań pomoc i zainteresowanie się ogółu.

= Wieczorna szkoła rysunków muzeum przemysłu i rolnictwa, na czas wystawy, a nawet na parę tygodni przed jej otwarciem, przeniesiona zostanie z lokalu muzeum na placu Krasińskim na ulicę Kościelną pod nr. 14; obecnie odbywają się przenosiny do nowego pomieszczenia przyrządów rysunkowych i odpowiednich sprzętów.

= Główne centra naszych cukrowni: kutnowskie, łęczyckie i gostyńskie zajęte obecnie kopaniem buraków. Plon tegoroczny należy do średnich; po większej części buraki rozmiarów drobnych.

= Donoszą do gazety *Nowoje wremia*, że w Zwoleniu w gub. radomskiej kilkakrotnie już na targach, odbywających się tam w każdy czwartek, spostrzegano będące w kursie fałszywe pieniądze papierowe, przeważnie trzyrublówki.

Śledztwo się prowadzi.

O ile przypuszczają, fałszywy pieniadz napływa z Galicji, gdzie jest w znacznych ilościach wyrabiany.

= Przypominamy, że według przepisów o polowaniu w Królestwie Polskiem w ciągu tylko września i października dozwolone jest polowanie na jelenie, sarny i łosie. Od sierpnia też już można polować na zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy a od lipca na wszelkie ptastwo przelotne.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dziś „Jan z Lejdy" z p. Cieślewskim, oraz pp. Wojakowską i Szczepkowską.

* W szeregu koncertantów, którzy już wkrótce staną do apelu, przypomnieć się ma publiczności warszawskiej Zarębski.

— Pani—rzekłam nie bardzo pewnym głosem—należy abym cię przeprosiła... zeszłej nocy dopuściłam się czynu wielce śmiałego...

Wpatrzyła się we mnie coraz przenikliwszem wejrzeniem.

— Słyszałam cię pani przechodzącą... potem łkanie twoje doszło do mnie... zlękłam się, i myśląc że może potrzebujesz pomocy... zeszłam na dół.

— Ty wiesz o wszystkiem!—zawołała, bardziej drżąca teraz odemnie.

— Tak... wiem o wszystkiem... i głęboko jestem wzruszona uczuciem, jakie wzbudziłam w synu pani, a także jego niedolą... jednem słowem... czy chcesz pani przyjąć mię za córkę?—dodałam, zbliżając się nieśmiało ku niej.

Po całem jej ciele przebiegło nagłe drgnięcie; oczy jej szeroko rozwarte, zdumione, błędne prawie tkwiły w moich nieruchomo; usta lekko się poruszały nerwowem drżeniem.

Wyszeptała z cicha:—Nie! to niepodobna!..

— Czy chcesz pani abym została twoją córką?—powtórzyłam z uśmiechem.

— O Boże!—zawołała. Cóż to był za wykrzyk! Wykrzyk matki... uszczęśliwionej matki!..

Nie bardzo wiem co zaraz potem nastąpiło. Byłam na wpół bezprzytomna, i ona tak samo. Ściskała mię, całowała, o mało nie dusiła w swoich objęciach, dając mi najtkliwsze nazwy, płacząc, modląc się, mieszając moje imię z imieniem Boga w zachwytach swojej wdzięczności...—Ach! cóż to za błoga była chwila!

Zaledwie się trochę opamiętała, rzekła z niepokojem:—Ale babka twoja?.. mój Boże! cóż ona na to powie?

— Babcia zezwala.

— Ach!.. chodźmyż prędko do niej.—Pobiegliśmy tam. Po pierwszych objawach wzruszenia które z obu stron było bardzo silne, moja babka uczyniła uwagę, że może należałoby przedewszystkiem zbadać usposobienie pana Rogiera.—O mój Boże!—zawołała pani de Louvercy—tego jednego się lękam, żeby mój biedny chłopak nie skonał z radości!—Pomyśli pewnie na razie, że dostałam obłędu. Ale nie chcę aby dłużej czekał na to szczęście niespodziane!.. Spojrzawszy w tej chwili wypadkiem w zwierciadło, zobaczyła swoje piękne białe włosy w nieładzie i rzekła z uśmiechem:—Jak ja też wyglądam!.. Będzie sądził że zwarjowałam!—Przygładziła się trochę, i poszła ku drzwiom żywym i pewnym krokiem szesnastoletniej dziewczyny; w rzeczy samej, blaskiem oczu, rozpromienieniem twarzy zdawała się odmłodzona o jakie lat dziesięć. Mając już wyjść z pokoju, przystanęła i zwracając się ku nam, rzekła:—On mi nie uwierzy!.. z pewnością wierzyć mi nie zechce!..—i spoglądała na mnie nieśmiało. Wyznaję że goraco pragnęłam jej towarzyszyć.

Moja babka, ulegając wrażeniom tej chwili, sama mię zlekka ku niej pchnęła, mówiąc:

— Idźże, idź moja kochana... mniejsza tam o to, kiedy się już tyle zrobiło niewłaściwego...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Ukaże się on na estradzie w przyszłym dopiero miesiącu.

Obecnie artysta nasz udaje się do Londynu, gdzie również wystąpi publicznie.

* Koncert studencki odbędzie się w pierwszej połowie listopada.

Urządzeniem koncertu zajmie się p. Quattrini.

* Krążą pogłoski o przybyciu p. Nilson do Warszawy dla dania koncertu.

Gdyby to była prawda...

* Dziś w teatrze rozmaitości dawno już niegrana „Filiberta".

* Wiadomość naszą o ustąpieniu ze sceny p. Cholewickiej, która podała się temi dniami do dymisji, dopełnić musimy w ten sposób, że *prima ballerina* przestanie zupełnie tańczyć za cztery dopiero miesiące, stosownie do brzmienia kontraktu.

= P. Stanisław Heymann, od niedawna osiadły w Warszawie artysta szkoły monachijskiej, wykończa temi dniami kopję portretu Kopernika do muzeum Kopernikowego w Rzymie podług starożytnego oryginału w jednej z bibliotek tutejszych. Pan H. rozpoczął również pracę około większych rozmiarów obrazu rodzajowego „Szkoła żydowska".

= W dalszym ciągu złożono jeszcze następne deklaracje na wystawę muzeum przemysłu i rolnictwa:

A) Na wyroby z drzewa.

22. W. Mizerski — drzwi z barjerą, posadzkę i meble.

23. Olsztyński Szczepan — kilka sztuk mebli ozdobnych.

24. Faiber et Raabe — sztyfty drewniane do obówia.

25. Marenge W. z Marenżowa — wyroby koszykarskie i dwa pęki surowej wierzbiny.

26. Waldorowicz W. i Sp. w Szydłowcu — wóz systemu Wejcherta, brykę bez okucia, koła i bronę ruchomą Wejcherta.

27. Fabryka posadzek „Zwierzyniec" w dobrach ordynacji zamojskiej — sześć sztuk posadzek.

B) Na wyroby z gliny.

22. Wyrzykowski w Sierpcu, agent ubezpieczenia — wyroby włościańskie.

23. Mieszczanie z Łasku — wyroby garncarskie.

24. Lesiecki Wacław w Dąbr. Górze — cegłę ogniotrwałą, okazy gliny ogniotrwałej z kopalni Twardowice.

25. Werner i Galle — tygiel ogniotrwały i glinka, z której jest on wyrabiany.

26. Cegielnia parowa L. Bojanczyk w Włocławku — cegłę.

27. K. Cybulski z Ćmielowa — naczynia kamienne, cegłę ogniotrwałą, kafle do pieców i materjały surowe.

28. Bieliński J. — porcelana korecka.

C) Na wyroby ze szkła.

Dotychczas w dziale tym złożono dwie dopiero formalne deklaracje:

1. Kazimierz hr. Krasiński z Galicynowa — wyroby szklanne.
2. Moszkowski et Grunberg — lustra.

= Sklep „Merkurego" przeniesiony został z ulicy Kruczej nr. 6 na róg Kruczej i Hożej do nowopobudowanego domu.

Na ulicach spostrzedz można obecnie wiele zaniepokojonych fizjognomij asystujących przenosinom i przewożeniu rozlicznych sprzętów...

To początek nowego kwartału!

= **Wypadki.**

* Za rogatką Ząbkowską znaleziono onegdaj zamordowanego człowieka.

Był to druciarz, Koczur nazwiskiem.

Dwie podejrzane o zabójstwo osoby: mężczyznę i kobietę przytrzymano.

Pada jeszcze podejrzenie na trzecie indywiduum usilnie przez policję tropione.

* W jednym z domów przy ulicy Dzikiej zapaliła się nafta wylana z lampy.

Płomienie przez domowników natychmiast ugaszone zostały.

— Z *Gońca urzędowego* dowiadujemy się, że jenerał-adjutant Drenteln, mianowany został szefem żandarmów i naczelnikiem wydziału 3-go własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarji.

— Sprawozdanie z czynności i funduszów Arcybractwa nieustającej adoracji Przenajśw. Sakramentu i instytucji jałmużniczej dla osieroconych panienek i wstydzących się żebrać przy kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście w Warszawie za rok 1877/8 wyszło z druku i takowe członkowie arcybractwa za zgłoszeniem się do sekretarza zarządu odebrać mogą.

— Złożono w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: od A. L. rs. 1 dla biednego, który chciał sobie życie odebrać.

— Kosz owoców, przysłany w niedzielę w południe na ulicę Chmielną nr 13 z listem podpisanym „Twój niewolnik O. T.", posełam do redakcji *Kurjera Warszawskiego* na korzyść szpitala dziecinnego przy ulicy Aleksandrja.

≅ W sobotę w dniu 5-tym października w Willanowie pobłogosławiony został związek małżeński między panem hrabią **Romanem Dąmbskim** a panną hrabianką **Wandą Nałęcz Raczyńską**, siostrą zmarłego tu w Warszawie niedawno Kazimierza Raczyńskiego.

Nekrologja.

† W dniu 10 b. m., to jest we czwartek, o godzinie **9-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie Msza św. za duszę ś. Juljanny i Jacka **Zakluczyńskich,** a to z legatu przez niegdy Juljannę Zakluczyńską uczynionego. O czem nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia. —18749

† Dnia 10 b. m. we czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Dominiki **Dalewskiej,** o godzinie **9-tej** rano, odbędzie się w kościele św. Aleksandra na Nowym-Świecie wotywa żałobna za spokój jej duszy, o czem pozostałe córki, zięciowie i wnuki zawiadamiają przyjaciół. —18750—

† W dniu 10 b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Stefana **Kowalskiego,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Karola Boromeusza o godzinie **10-tej** zrana, na które pozostała wdowa zaprasza. —18794—

† Dnia 10 b. m., to jest we czwartek, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej o godzinie **9-tej** zrana, za duszę ś. p. Wandy z Wilczewskich **Płonczyńskiej,** na które mąż wraz z synami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —18710—

† W dniu 6 b. m. zmarł w Tyflisie ś. p. **Aleksander Domaniewski.** Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odbędzie się pojutrze, to jest w piątek, o godzinie **11-tej** zrana w kaplicy kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie.

† W dniu 11 b. m., to jest w piątek, o godzinie **10 i pół** zrana, odbędzie się w kościele powązkowskim żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Zygmunta **Dziubińskiego,** następnie przeniesienie zwłok i poświęcenie grobu familijnego, na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza przyjaciół i znajomych.

† W dniu 12 b. m. odbędzie się w kaplicy Najświętszej Panny Marji w koście św. Krzyża, o godzinie **10-tej** zrana, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Edwarda **Sokołowskiego.** —18575—

† Ś. p. Marja **Kamińska,** po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20-go września r. b., zmarła w Byszewie. Pogrążona w żalu rodzina zawiadamia o tej bolesnej stracie krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Ś. p. Aleksandra z Kamińskich **Marczewska,** opatrzona św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 33, w dniu 8 października r. b., Bogu ducha oddała. Stroskany mąż z osieroconemi dziećmi i rodzina, zaprasza przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 10 b. m. i r., to jest we czwartek, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej odbyć się mające a następnie na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy tymże kościele tegoż dnia o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —18801—

† W dniu 8 b. m. i r. powiększyła grono aniołków ś. p. Irenka **Gilewska,** bo zaledwie w 3 wiośnie życia Bogu ducha oddała. Pogrążeni w ciężkim smutku rodzice po stracie najukochańszej dzieciny zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 11 b. m. i r., to jest w piątek, z kościoła parafjalnego Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —18830—

† Ś. p. Karol **Ziegler,** b. urzędnik, w dniu dzisiejszym życie zakończył. Eksportacja zwłok jego z kaplicy przy ulicy Mylnej nastąpi w dniu 11 b. m., to jest w piątek, o godzinie **4-tej** po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburski.

† Osobom, które raczyły w zeszłą niedzielę odprowadzić na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Joanny z Kosmowskich **Filipowicz,** mąż wraz z dziatkami serdeczne składają Bóg zapłać. —18693—

† *Art. nad.* W dniu 16 września r. b., książę **Emil de Sayn-Wittgenstein-Berleburg,** jenerał-lejtnant-jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości, po dwumiesięcznej chorobie, życie zakończył, w m. Egern w Bawarji, pozostawiwszy pogrążonych w żalu żonę z trojgiem dzieci. Śmierć ś. p. księcia Wittgensteina nietylko w sercach pozostałej rodziny, ale przyjaciół i dalszych jego znajomych, bolesnem odezwała się echem. Kto go bliżej poznał, widział w nim tę prawość charakteru i szlachetność czynów, które i poza grobem błogie pozostawia wspomnienie. Wzorowy mąż, ojciec i członek rodziny, w towarzyskich stosunkach serdeczny, dla biednych wspaniałomyślny i dobroczynny, dla niższych uprzejmy — zaznaczył sobie drogę życia najpiękniejszą zasługą, bo głębokim żalem i rzewnem wspomnieniem pozostałych.

Cześć jego pamięci! —18564—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 7-go października. — Ze względu na niezwykłe powodzenie, jakie ma loterja wystawy powszechnej, ministerjum finansów postanowiło liczbę losów powiększyć do sześciu miljonów.

× **Berlin** 7-go października. — Liczbę policjantów miejskich zwiększono z dwóch na trzy tysiące.

× **Londyn** 7-go października. — *Times* powiada, że upadłość banku „City of Glasgow bank" wywołała w Glasgow straszny popłoch. Upadłością dotknięci zostali przeważnie drobni kupcy, którzy w tym banku składali swoje depozyta. Bank liczył 1,264 akcjonarjuszów, którzy już od lat kilku pobierali 9 do 12% dywidendy. Bank utrzymywał 133 filij. Akcje jego 100-funtowe przed kilku jeszcze dniami płacono po 240 funtów szterlingów.

× **Blackburne** 7-go października. — Zgorzał tutejszy teatr t. z. Star-Theatre w ubiegłym tygodniu. Dzień przedtem odbywał się w nim wielki meeting religijny. Budynek ten, przeważnie z drzewa, mógł pomieścić 4,000 osób.

× **Birmingham** 7 października. — Stowarzyszenie wstrzemięźliwości urządza w tych dniach wielkie publiczne zgromadzenia, na które zaproszono mieszkańców miasta i okolicy. Przeszło 40,000 broszur wspomnianego towarzystwa rozdzielono dotychczas w tym celu.

× **Kraków** 7-go października. — Dnia 13-go października, w niedzielę, kopalnia soli w Wieliczce będzie oświetloną dla chcących ją zwiedzić; o godzinie drugiej po południu nastąpi zjazd do podziemia.

× **Monachjum** 7-go października. — Wczoraj zebrało się kilkaset zaproszonych osób w sali królewskiego teatru dla uroczystego obchodu stuletniego jubileuszu tegoż teatru.

× **Kopenhaga** 7-go października. — Próby zapalania torpedów za pomocą aparatu elektrycznego spowodowały wybuch, skutkiem którego 13 osób odniosło ciężkie rany. Przyczyną wypadku — nieumiejętne obchodzenie się z torpedadami. Katastrofa ta wywołała silne wzburzenie w parlamencie.

Przegląd polityczny.

Jakeśmy już wczoraj donosili, postanowienia Anglji względem rozpoczęcia zbrojnej akcji nabierają cechy coraz groźniejszej dla emira Afghanistanu. Telegramy podały wiadomość o zajęciu Ali-Musjida przez wojska angielskie. Strategiczna wartość tego punktu nie jest zbyt wielką, gdyż z wielu stron dałoby się Ali-Musjid obejść i okrążyć i z tego to powodu dowódca afghanistański pozwolił bez oporu zająć anglikom tę miejscowość.

O usposobieniu pojednawczem emira wiadomo tylko, że gotówby był odprawę daną poselstwu angielskiemu uznać za niebyłą, ale nie przystałby na żadne krytyczne warunki, co zapewne w Londynie za zbyt małą satysfakcję uważanem będzie.

O przymierzu i przychylności plemion górskich, głoszonem optymistycznie przez dzienniki angielskie, nie należy trzymać zbyt wiele; wiadomość, iż plemiona graniczne przyrzekły na zaproszenie Szir-Alego wysłać swych delegatów na walną naradę świadczy o wielkim jeszcze wpływie Afganistanu na sąsiednie szczepy.

O sile zbrojnej emira donoszą następujące szczegóły z Londynu: Regularna, czyli stała armja afghanistańska została dopiero pod rządem ostatnich dwóch emirów, a zwłaszcza za panowania Szir-Alego pomnożoną i należycie wykształconą, tak, że dzisiaj nazwać ją można rzeczywiście dobrze wyćwiczoną i podług europejskich wzorów uorganizowaną armją. Uzbrojono ją po większej części doskonałemi karabinami, dział stosunkowo niewiele, ale dostateczną ilość posiada artylerja. Obliczają, że emir rozporządzać może dziś 20-ma pułkami piechoty i 7-ma pułkami kawalerji. Oprócz regularnych korpusów w Kandaharze, Heraire, Kabulu, może Szir-Ali liczyć na pomoc mniejszych oddziałów rozłożonych po rozmaitych kharnatach na północy Kabulistanu. Wszelako ta cała, regularna armja niknie zupełnie pod względem liczebnym w porównaniu z massami milicji i pospolitego ruszenia.

Ostatnia wojna rossyjsko-turecka wykazała, jakie tłumy wojowników dostarczyć mogła sułtanowi Azja. Podobnie też dziać się będzie w Afghanistanie, a rok 1839 dowiódł, że w razie potrzeby cała ludność męzka stanie pod bronią. Według rossyjskich źródeł, na pierwsze powołanie emira 150,000 ludzi stawić się może w szeregi, z których trzy piąte konno.

Morning-Advertiser, co do udziału marynarki w ewentualnej wyprawie przeciw Afghanistanowi pisze, iż ograniczy się on do jednego lub kilku statków wojennych w zatokę perską i poprzestanie na krzyżowaniu w pobliżu brzegów. Kontradmirał Corbeth otrzymał już polecenie wysłania części swej eskadry na wody perskie.

Do wiedeńskiej *Pressy* zaś donoszą z Tyflisu o energicznem prowadzeniu robót przez inżenierów rossyjskich około budowy dróg i środków komunikacyjnych na linji Tyflis-Baku, Batum-Erywan, przedewszystkiem zaś Batum-Kars z przedłużeniem aż do golfu perskiego.

Szach perski nie sprzeciwia się niczemu i nie zważa na antagonizm anglików i rossjan. Prędzej czy później przyjść musi między tymi ostatnimi do starcia, gdyż Anglja wie dobrze, że Rossja zbudowawszy sobie drogę z Moskwy na Mohamedarach, nie omieszka starać się o pochwycenie handlu europejsko-indyjskiego w swoje ręce.

Posiedzenia Porty za każdym razem odsłaniają część zagadkowej polityki w stosunkach z Austrją i Anglją. Ministerjum spraw zewnętrznych zamierza znowu uciec się do zużytego sposobu zamydlania oczu Europie dyplomatycznemi notami i okólnikami. Jedno

z półurzędowych pism tureckich dowiaduje się, że Porta na podstawie sprawozdań byłego gubernatora Bośnji zamierza zaprotestować przeciw nieludzkiemu postępowaniu austryjaków z muzułmańską ludnością, co wcale nie zgadza się z pokojową misją wojsk okupacyjnych; zarazem chce Porta wezwać mocarstwa, aby nadal temu przeszkodziły, a Austrję aby wstrzymała pochód swych wojsk aż do czasu nadejścia odpowiedzi od zagranicznych gabinetów.

Biuro Reutera znowu zapowiada okólnik Porty, w którym Turcja uskarża się na niezgodność postępowania gabinetu wiedeńskiego z zobowiązaniami i zasadami głównemi przez reprezentantów Austrji na kongresie berlińskim, a w końcu nawet posuwa się do pogróżek. Owych 50,000 wojska stojącego w wilajecie kossowskim pod bronią, rzekomo przeciw lidze albańskiej wystawionego, nadaje powyższej nocie wiele nacisku i każe domyślać się właściwego usposobienia Porty względem Austrji. *Pol. Cor.* zapewnia, że w prowincjach zostających pod zarządem władz sułtańskich, poddani austryjaccy muszą najwięcej cierpieć na owych stosunkach politycznych obu mocarstw. W Skodarze konsul austryjacki zawdzięcza swoje bezpieczeństwo tylko obronie katolickich albańczyków, gdyż tamtejszy gubernator Hussein-basza w wielce dwuznaczny sposób się z nim obchodzi.

Z Bośnji o uśmierzeniu powstania i przychylniejszem usposobieniu ludności w miejscach zajętych przez austryjaków nadchodzą bezustannie pocieszające wiadomości.

Telegramy potwierdziły też pogłoskę o schwytaniu Hadżi-Loji, dawnego trybuna i dowódcę powstańców bośniackich; odstawiono go do Serajewa, gdzie zapewne sąd wojenny rozprawi się z nim według przysługujących mu praw.

Rumuński minister Cogolniceanu wezwał na sobotniem posiedzeniu izby do zaaprobowania warunków traktatu berlińskiego i wysadzenia komisji, któraby się przeprowadzeniem takowych zajęła. Pomimo wszelkiej opozycji, zdaje się, że deputowani ulegną konieczności i zgodzą się z sytnacją, zwłaszcza, iż minister oświadczył im wręcz, że niektóre mocarstwa uznanie rumuńskiej niepodległości uczyniły zależnem od postępowania parlamentu rumuńskiego.

Na zachodnio-indyjskiej wyspie St. Croix, zostającej pod zwierzchnictwem duńskiem, negrowie powstali z taką zaciekłością i barbarzyństwem, iż niektóre państwa dla obrony swoich poddanych wysłały tam statki wojenne. Negrowie palą plantacje cukrowej trzciny, dotychczas 40 sadyb zamieniono w perzynę, pozostało jeszcze tylko 14 ocalonych.

Telegramy prywatne.

Kolonja 7-go. — Donosi *Gazeta Kolońska* z Wiednia: Karatheodory wręczył dziś ministerstwu spraw zagranicznych okólnik Porty. W okólniku tym wyraża Porta chęć utrzymania przyjaznych stosunków z Austrją, uchyla się jednak stanowczo od zawarcia konwencji, odwołując się w tym razie na przebieg okupacji Bośnji.

Wiedeń 7-go. — Gazeta urzędowa ogłasza dziś pismo odręczne cesarza do księcia Auersperga, w którem cesarz uznając wierną i gorliwą służbę ministrów przyjmuje dymisję całego gabinetu austryjackiego i zaleca ministrom prowadzić powierzone im wydziały aż do czasu utworzenia nowego ministerjum.

Haga 7-go. — Umarł tu dziś minister wojny Derno.

Bukareszt 7-go. — Izba dyskutowała nad traktatem berlińskim. Deputowany Urechia dowodził, że zwołanie konstytuanty nie jest potrzebne, trzeba się poddać postanowieniom kongresu i przyjąć Dobrudżę. Później trzeba konstytuantę zwołać dla wzięcia postanowienia w kwestji żydów. W końcu wyraził wzruszony swe uczucia z powodu odłączenia Bessarabji. Mixail chciał, aby się zapytano mieszkańców Dobrudży, czy zgadzają się na aneksję, uwydatnił on, iż jest zamiarem rządu pokazać Europie, że kwestja żydowska jest dla Rumunji kwestją żywotną. Gredysteano polecił, aby do wniosku ministra spraw zagranicznych wyznaczono komisję dla opracowania odnośnej mowy. Izba przyjęła ten wniosek i wybrała komisję 7 członków, której większość jest za poddaniem się przepisom układu berlińskiego.

New-York 8-go. — Wiadomości z Jamajki: Powstanie w St. Cruzie uśmierzone. Naczelnicy są aresztowani. Powodem powstania było nieporozumienie między negrami a plantatorami, co do kontraktów roboczych. W Baton Rouge (Louisanna) wzmaga się żółta febra.

Londyn 8-go. — Niedawno odbyta rada ministerjalna powzięła jednogłośną decyzję rozpoczęcia działań militarnych przeciw Afghanistanowi, tylko co do środków finansowych na ten cel nie przyszło jeszcze do porozumienia się. Lord Dufferin będzie reprezentantem angielskim w Azji mniejszej.

Wiedeń 7-go.—Nuncjusz Jacobini przybył tu z Rzymu, Karatheodori basza wyjeżdża jutro w towarzystwie swego sekretarza do Konstantynopola. Sejm kraiński odrzucił wniosek tyczący się podania adresu za którym głosowała tylko większość narodowa.

Wiedeń 7-go. — Doniesienia *Polit. Corr.* z Konstantynopola: Ponieważ sułtan trwa wciąż w zamiarze niepodpisania konwencji z Austrją, myśl więc jej zawarcia uważać należy jako zarzuconą. Niemniej jednak zależy wiele Porcie na utrzymaniu dobrych, przyjaznych stosunków z Austro-Węgrami. Porta mianowała Tahira baszę komisarzem bulgarskiej, a Nahia baszę serbskiej komisji rozgraniczającej. Turecko-serbska komisja rozgraniczająca zebrała się już onegdaj. Feridun bey mianowany został generalnym konsulem w Bukareszcie. Z Białogrodu: Senator Christicz mianowany został ministrem rezydentem przy Porcie. Książę Milan postanowił z porady Rossji przy nowem utworzeniu gabinetu wciągnąć weń żywioły zachowawcze.

Rzym 7-go. — Wiadomość podana przez gazety o dymisji ministra spraw wewnętrznych i wojny, jest według Agencji Stefaniego nieuzasadnioną.

Kotor (Cattaro) 8-go.— Dnia 13 b. m. sztab księcia udaje się do armji oblegającej Podgorycy. Wkrótce potem i sam książę podąży za nim. Dnia 17-go b.m. ma się rozpocząć bombardowanie tej twierdzy.

Londyn 8-go.— Zarządzono dalsze natychmiastowe wzmocnienie armji nad granicą afghańską. Powołują do wojska urlopowanych oficerów indyjskich.

Wiedeń 8-go.—Według *N. W. Tagblatt*, wojska nasze bez oporu zajęły Prozor, Rawno i Glamoc. W tym ostatnim zamku znaleziono kilka starych dział i dużo amunicji.

Petersburg, 8.— Rafinerje cukrowe Königa utrzymały ceny na miesiąc październik bez zmiany. Pierwszorzędne gatunki 7.20, 7.10, drugorzędne 6.80, 6.70 na 6-miesięczny termin 7%.

Poznań 8-go.—Z Strzelna donoszą: Wczoraj w dzień nabożeństwa zapadł się pułap synagogi. Wiele osób jest mocno poranionych, inni zaś mniejsze ponieśli skaleczenia.

Lwów, 8-go.—Według prywatnego telegramu *Gazety lwowskiej*, cesarz miał powołać do siebie wybitniejszych członków rady państwa; między innymi powołani zostali: ks. Karlos Auersperg, dr. Felder, Schmerling, hr. Coronini, baron Eichhoff, Grocholski, Herbst, hr. Hohenwart, baron Kellersperg i Rechbauer. Grocholski ma jutro do Wiednia wyjechać.

Rzym 8-go.— Fałszywe są pogłoski co do tego, że ministrowie Corti, Bruzzo i Brochetti podali się do dymisji. Przesilenie wybuchnie dopiero w listopadzie. *Courier d'Italie* zaprzecza wieści o odwołaniu Haymerlego, oraz pogłosce o czasowem nieobsadzeniu tego poselstwa z powodu nastąpionego naprężenia stosunków austro-włoskich. Eksminister senator Jacini wydał broszurę o traktacie berlińskim, w której dowodzi, że położenie Włoch jest dziś lepsze niż było przed kongresem i że przeto należy unikać wszelkiego nieporozumienia z Austrją.

Peszt 8-go.—Wczoraj w nowej synagodze tutejszej, gdzie z powodu dnia sądnego zebrały się tłumy osób, powstał nieusprawiedliwiony popłoch jakoby dla pożaru. Schody się załamały i wiele kobiet uciekających z galerji uległo silnemu kalectwu. Pożaru nie było ani śladu.

Paryż 8-go. — Rząd zamierza znacznie powiększyć płacę urzędników niższych.

Londyn 8-go.—*Times* donosi, że zamiar wyprawy na Kabul został zarzucony. Vice-król indyjski lord Lytton nakreślił plan działań polegający na tem, żeby przez silną demonstrację militarną zmusić emira do bezwarunkowego poddania się. Demonstracja da poznać, że Anglja posiada siłę po temu, żeby kraj jego zająć i do swoich posiadłości przyłączyć. Rząd indyjski przenosi się na zimę do Kalkuty; dowód, że o natychmiastowem uderzeniu na Kabul niema mowy. *Standard* znowu pisze, że wojna się już zaczęła i że między przywódcami afgańskimi wybuchły niesnaski.

Wiedeń 8-go. — Cesarz nie przyjął jeszcze dymisji gabinetu austryjackiego. Andrassy konferował z Auerspergiem, który osobiście, z gabinetem nieco odnowionym zgodzi się może jeszcze wystąpić przed parlamentem. Hadżi-Loja ma być powieszony.

Konstantynopol, 8.—Porta grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Austryją. Do Saloniki wysyłkę wojsk powiększono. Osman basza mianowany naczelnym wodzem armji skoncentrowanej w wilajecie kosowskim. Gazety tutejsze drukują szczegóły o mniemanych strasznych okrucieństwach austryjaków w Bośnji. Hrabia Zichy zażądał od Porty kategorycznego zaprzeczenia tym kłamstwom.

Wiedeń 8-go.—Według *N. fr. Presse.*, Porta rozesłała do mocarstw okólnik, w którym choć objawia życzenia zachowania stosunków przyjaznych z Austrją, protestuje wszelako przeciwko prowadzeniu wojny w Bośnji i Hercegowinie. Okólnik uwydatnia, że wojska austro-węgierskie dopuszczały się okrucieństw na tureckich mieszkańcach tych prowincyj, i że dla tego Turcja musi odrzucić myśl zawarcia z Austrją konwencji.

Londyn 8-go. — *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola z dnia 7 b. m.: Salisbury zawezwał konsulów wielkobrytańskich, aby złożyli raport o zarządzie finansowym i ceł Turcji. Przeciwprojekt Porty o reformach azjatyckich uległ w trzech punktach przez Anglję wskazanych małym zmianom. Anglja prawdopodobnie przyjmie kontraprojekt Porty, jak jej takowy urzędownie będzie zakomunikowany. Urzędowe doniesienie jest wkrótce oczekiwane. Anglja sama zaproponowała, aby koadjutorami (pomocnicy) przy izbach apelacyjnych byli europejczycy, nietylko wyłącznie anglicy, tak samo kontrolerzy finansowi.

Peszt 8-go. — Wczoraj przybył tu hr. Andrassy i zaraz dalej pojechał. Pragnie on zwołania delegacyj zaraz po zebraniu się parlamentów. Do *Pest Lloyda* piszą z Wiednia, że rozwiązanie austryjackiej kryzys ministerjalnej nastąpi prędzej niż węgierskiej. Nieporozumienia między projektami demobilizacji zarządu wojny i zamiarami ministerjum spraw wewnętrznych nie ustają.

Berlin 8-go. — Cesarz Wilhelm jedzie za radą lekarzy do Wiesbadenu dla dokończenia kuracji. Do Berlina wróci dopiero w połowie listopada. Sądząc z zachowania się frakcji narodowo-liberalnej, można być pewnym przyjęcia prawa o socjalistach. Lasker jest zupełnie odosobniony. Bismarck naradzał się kilkakrotnie z Bennigsenem.

Praga 8-go. — Do wczoraj wieczorem Herbst nie odebrał jeszcze żadnego zaproszenia do Wiednia dla przyjęcia udziału w naradach korony z przywódcami izby poselskiej.

Peszt 8-go.— Wczoraj na dorocznym bankiecie byłych honwedów Albert Neméth wzniósł toast za zdrowie Kolomana Szella, który przez ustąpienie swoje pokazał, że nie chce być narzędziem partji militarnej i przez to okazał się jednym z najpierwszych patrjotów kraju. Toast przyjęto częścią oklaskami, częścią oznakami niezadowolenia.

— Wysokość wody na rzece Wiśle pod Wars. st. 1 c. 8.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano ciepła st. 5, w południe 9 Reomura (766 Odmiana.)

— Skład herbaty i cukru ***Krupeckiego,*** przyjmuje obstalunki na wyborowe gatunki ***węgli kamiennych*** grubych i kostkowych od 90 kop. do rs. 1 kop. 5 za korzec z dostawą. Zakupującym całemi wagonami odstępuje się gatunek ***rublowy po 90 kop.*** za korzec z dostawą. Odstawa natychmiastowa. Wozy cechowane i zamknięte.
—17521—3—12—

LECZNICA
dla przychodzących chorych,

Nowy-Świat nr 55 (wprost Ordynackiego).

Przyjmują w niej następujący lekarze:

od 9—10 **z chorobami wewnętrznemi,** codzienie, **dr Filipowicz;**
od 9—10 **z chor. skóry. i wener.,** codziennie, **dr T. Żera,** (ordyn. klin. uniw. szp. Ś-go Łazarza).
od 10—11 **z chor. szczęk i zębów,** codziennie oprócz świąt, **dr Piotrowski.** W tychże godzinach przyjmują się zamówienia na aparaty sztucznych zębów.
od 10—11 **z chor. wewnętrz.** specjalnie **płuc i gardła,** codziennie prócz niedziel, **dr T. Hering.**
od 11—12 **z chor. oczów,** codziennie, **dr Z. Kramsztyk,** (ord. klin. ocznej uniw.).
od 11—12 **z chor. wenerycznemi i skóry,** codziennie, **dr J. Diehl,** (ordynator szpitala Ś-go Łazarza.
od 12— 1 **z chorobami uszów,** w poniedziałki i piątki, **dr B. Taczanowski.**
do 12— 1 **chor. wewnętrz.** specyj. **nerwowemi** z zastosowaniem elektryczności w poniedziałki, środy i piątki, **dr M. Brunner,** (właściciel inst. chorób nerwowych).
od 12— 1 **z chor. organów moczopłciowych mezkich,** we wtorki, czwartki i soboty, **dr M Brunner.**
od 1— 2 **z chorobami wewnętrz.** specjalnie **wieku dziecięcego,** codziennie, **dr J. Poznański.**
od 1— 2 **z chorobami kobiecemi,** codziennie, **dr J. Szczygielski.**
od 2— 3 **chorob. wewn.** (przeważnie piersiowemi), codziennie, **dr W. Lewandowski.**
od 2— 3 **z chorob. chirurgicznemi** (zewnętrznemi), codziennie prócz świąt, **dr Zawadzki,** (starszy ordyn. szpitala Ujazdowskiego).
od 3— 4 **z chorob. wewnętrznemi,** codziennie, **dr B. Chrostowski,** (assys. klin. dyagn. przy uniw.)

Opłata za poradę **25 kopiejek.** —177—

Lecznica Druga
dla przychodzących chorych.

Ulica Senatorska Nr 9, dom Rezlera.

Przyjmują w niej następujący lekarze:

Od 10—11. Codziennie, Dr **J. Majkowski z chorobami wewnętrznemi.**
Od 11—12. Codziennie, prócz Niedziel, Dr **B. Gepner, z chorobami oczów.**
Od 11—12. W Środy i Soboty, Dr **B. Taczanowski,** Ordynator Szpitala Ś-go Jana Bożego, **z chorobami uszów.**
Od 12— 1. Codziennie, Dr. **E. Klink,** Ordynator Szpitala Ś-go Łazarza, **z chorobami wenerycznemi i skórnemi.** W Środy i Niedziele od 1—2 wyłącznie dla kobiet.
Od 1— 2. We Wtorki, Czwartki i Soboty, Dr **K. Karwowski,** Ordynator Szpitala Dzieciątka Jezus, **z chorobami gardła, krtani i jamy nosowej** (Laryngoskopija i Rynoskopija).
Od $1\frac{1}{2}$—$2\frac{1}{2}$. Codziennie, Dr **J. Sznabl, z chorobami wewnętrznemi** (a specjalnie wieku dziecinnego).
Od 2— 3. Codziennie, Dr **St. Kondratowicz, z chorobami kobiet.**
Od 3— 4. Codziennie, Dr **S. Wojno,** Ordynator kliniki Chirurgicznej przy uniwersytecie, **z chorobami zewnętrznemi** czyli **chirurgicznemi i zębów.**
Od 3— 4. Codziennie, Dr **H. Nussbaum, z chorobami wewnętrznemi,** specjalnie **nerwowemi,** oraz **leczeniem elektrycznością.**
Od 4— 5. Codziennie, Dr **J. Anders,** Ordynator Klinik przy Uniwersytecie, **z chorobami wewnętrznemi.**
Od $1\frac{1}{2}$—$2\frac{1}{2}$. Codziennie szczepienie ospy ochronnej.

Bilet wejścia **25 kopiejek.** 12—0—1627

— **W ambulatorjum** Szpitala **św. ROCHA,** przy ulicy **Krakowskie-Przedmieście** udzielaną jest codziennie **bezpłatnie** porada lekarska **chorym,** a mianowicie:
Z chorobami **wewnętrznemi,** od godziny **9** do **10** rano, przez dra **Obrębskiego;**
Z chorobami **zewnętrznemi,** od godziny **10** do **11** rano przez dra **Stankiewicza.**

PRAKTYCZNE I TRWAŁE MASZYNY DO SZYCIA, SPRZEDAJE POLLACK. SCHMIDT, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE Nr 7.

OGŁOSZENIE.

W mieście Skierniewicach w kancelarji 2go bataljonu strzelców, dnia 29 Września (11 Października) r. b., o godzinie 11-tej przed południem, odbędzie się **LICYTACJA** na dostawę mięsa dla żołnierzy tegoż bataljonu, w ciągu jednego roku od 1 (13) Października r. b., do 1 (13) Października 1879 roku. Osoby życzące sobie dostawiać mięso, zgłosić się zechcą na licytację w wyżej oznaczonym czasie do Skierniewic, dla zatwierdzenia kontraktu z kaucją rs. 200. —18635—2—2

OSOBA

młoda, porządna, znająca krawieczyznę, życzy znaleźć miejsce stałe w Warszawie lub na wsi, do dozoru dzieci i do gospodarstwa. Ades proszę zostawić w kiosku w Ogrodzie Saskim pod lit. S. B. —18624—3—3

EMERYTKA

poszukuje osoby do wspólnego mieszkania, wraz z życiem i usługą. Ulica Mokotowska Nr 13 domu, 4 mieszkania. —18754—1—3

STOLARZ

odpoliturowuje i reperuje meble, po umiarkowanych cenach,—z czem poleca się. — Ulica Chmielna Nr 56 domu, mieszkania 13, obok Komory. —18757—1—2

PANNY

potrzebne do krawieczyzny, podręczne i do nauki.—Wiadomość: ulica Elektoralna Nr 39, drugie piętro, Nr 5 mieszkania.
2—2—18651—

Dentysta Kochan

wstawia **ZĘBY,** plombuje, leczy, wzmacnia czyści, wyrywa bez żadnego bólu podług najnowszego sposobu. Ulica róg Senatorskiej Nr 17 i Nowo-Senatorskej Nr 8, dom Bocka
9—10—17710—

PIERWSZY FILIJNY

Zakład Gimnastyki i Szermierstwa,

S. Majewskiego, Nowy-Świat Nr 5-ty, wprost straży ogniowej. 11—12 — 16959 —

Sklepy Stowarzyszenia „MERKURY”,

przyjmują zamówienia na

Kartofle amerykańskie ERLI-ROSE.

—18810—1—6

Do sprzedania:

Kareta potrójna, mało używana i **łóżeczko** dziecinne, żelazne, na biegunach, nowe.—Ulica Waliców, domu Nr 8, u właściciela.
—18765—1—3

Do sprzedania:

Burnus aksamitny, szopami okładany i dwie **Suknie,** czarna kaszmirowa i popielata.—Wspólna Nr 30, mieszkania 3. —18812—1—3

NIEMIECKIEGO

języka, udzielam w konwersacji z wykładem w języku polskim, ruskim, francuzkim i angielskim. Ulica Nowy-Świat Nr 48, drzwi 7.
—18259—3—6

Od Kaszlu i piersiowych słabości,

Wyrabia Apteka **J. Różyckiego** na Pradze, znany od lat wielu

Syrop i Ziółka,

które to, wraz z przepisem użycia w trzech językach, nabyć można za cenę: Syropu flaszka kop. 50, Ziółek paczka kop. 25.
1—6 — 18736 —

Stół mahoniowy

do sprzedania za rs. 15. — Ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 85, na drugiem piętrze, drzwi przy schodach, a także **znaki** używane, za rs. 8. —18742—1—1

Bale i deski dębowe,

przed kilku laty zakupione po Zdrodowskim fortepianiście, do sprzedania. — Nowy-Świat Nr 5, oraz **winda** żelazna i **latarnia** gazowa z kroksztynem. —18745—1—3

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania: **Serweta** aksamitna, bardzo ładna; **kufer** niewielki podróżny, paryzki, bardzo wygodny; **samowar** Frażetowski, bardzo ładnego fasonu; to wszystko w dobrym stanie i za bardzo przystępną cenę. — Nowy-Świat Nr 12, mieszkania 9. —18811—1—3

Produkta wiejskie

„WANDA“.

Mleko, masło młode i solone, **śmietana, sery limburgskie, zwyczajne, serki atłasowe, pekeflejsz litewski, kiszki pasztetowe, kaczki** bite, **jabłka, arbuzy, miód, konfitury, komputy** i różne **konserwy, chleb** wiejski razowy i pytlowy. — Ulica Warecka Nr 7 w podwórzu.
2—2—18646—

Do sprzedania:

Pościel, bielizna i garderoba żeńska, przy ulicy Nowolipie Nr 6, zobaczyć można pomiędzy godziną 3-cią a 6-tą po południu.— Stróż wskaże. 3—3—18705—

Jest do sprzedania

LANDO,

zupełnie świeże, za umiarkowaną cenę.—Wiadomość w fabryce powozów p. Laskowskiego. Plac Ś-go Aleksandra Nr 5 nowy.
—18466—1—5



KLACZ

wierzchowa, mogąca być użytą i do zaprzęgu, z całym rzędem, czyli ubraniem do konnej jazdy, jest do sprzedania przy ulicy Koźlej Nr 5, u oficera Bykowa.
—18626—2—3

Nr 16, ulica Długa,

wprost Cerkwi,

Czyszczenie Pierza i Puchu

jak poprzednio odbywa na poczekaniu **czyszczenie Pierza i Puchu,** pobierając od funta kop. 5, pomieszanego z puchem po kop. $7\frac{1}{2}$ i samego puchu po kop. 10. — Tamże odbywa się **sprzedaż Pierza i Puchu** tak zwyczajnego jak i **erdredonowego.**
1—3—18695—

Pralnia Chemiczna,

z powodu nagłego wyjazdu, jest do odstapienia, na bardzo dogodnych warunkach. — Ulica Żórawia Nr 6. 1—3—18739—

Kilkaset Sukień,

pochodzących z pierwszorzędnych pracowni paryzkich, są do zbycia po stosunkowo niepraktykowanie nizkich cenach w Magazynie Mód i Nowości **W. KRUSZEWSKIEGO** przy ulicy Miodowej Nr 3, w pałacu W-go Grabowskiego. 1—1— — 18778 —

B. TANIO

KWIATY duże i małe do sprzedania. Freta Nr 46, na 3-m piętrze.
—18763—1—3

Ktoby miał do zbycia

WOLANT

lekki, w stanie dobrym, niech zawiadomić raczy właścicielkę domu Nr 6, przy ulicy Aleksandrja. — Tamże jest **6 krzeseł i stół,** mahoniowe, oraz **kanapa** jesionowa do sprzedania, za 45 rs. —18803—1—3



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE,

codziennie świeże, otrzymuje Handel **Ant. Stępkowskiego.** Wierzbowa Nr 5.
12—0 — 17272 —

Za pół ceny!

do sprzedania razem lub częściowo, w wytwornych ramach złoconych lub bez takowych

Partja obrazów (olejodruków),

historycznych, rodzajowych i religijnych. Świętejerska Nr 22, od 11-stej do 2-giej po południu. Stróż wskaże.
1—3 — 18774 —

Mieszkanie,

złożone z sześciu pokoi, na pierwszem piętrze od frontu, z dwoma wchodami, balkonem, przedpokojem, kuchnią, śpiżarnią, wanną, waterklozetem, dwoma piwnicami, urządzeniem gazowem, wodociągiem i zlewem, do odstąpienia zaraz, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 27.— Tamże są różne **MEBLE** do sprzedania.
—18764—1—3

WYPRZEDAŻ
Sukien Wełnianych tanich

od rs. 9 (dziewięć) w pracowni A. Kielanowskiej, róg Podwala i Krakowskiego-Przedmieścia Nr 97 nowy.
1—3 — 18767 —

Do najęcia zaraz

POKÓJ

osobny, dla kobiety, lub dwóch panienek z usługą i stołem lub bez.—Wiadomość: ulica Nowogrodzka Nr 21, w bramie Nr 2, dom pana Mausbergera; — tamże **Szuba jedwabna,** podbita bardzo pięknemi lisami; paltocik na futrze z mufką; dwa paltociki dla chłopczyków od 6 do 8 lat i dwa lustra.
1—3—18856—

Pokój

dla kobiety, przy zacnej familji, jest zaraz do najęcia, z meblami lub bez. Ulica Świętokrzyzka Nr 7, drugie piętro od frontu.—Tamże mogą się umieścić **panienki** uczęszczające do zakładów naukowych. —18793—1—3

KRADZIEŻ.

W dniu 5 Października skradziono w domu przy 2licy Mazowieckiej pod Nr 4 następujące 5% listy zastawne Tow. Kred. Ziemsk. z trzema kuponami.

№ 106813 na rs. 100. № 149791 na rs. 100. № 150315 na rs. 100 i po 3 kupony ostatnie od następujących listów zastawnych sto rublowych.

Za № 131199—143764—100694. Zastrzega się, aby nikt takowych listów nie kupował i nie zmieniał kuponów, gdyż wszelkie gdzie należy zastrzeżenia zrobione już zostały, w razie zaś dostrzeżenia dał wiadomość za nagrodą do szwajcara w tymże domu.
2—3—18653—

W dniu wczorajszym zginął

PIES PONTER,

żółty, znaki szczególne: wszystkie cztery końce łap białe i mała strzałka na łbie biała, z blizną u boku. Łaskawy znalazca zechce go odesłać: Wronia Nr 19, do Właściciela za stosownem wynagrodzeniem. NB. Nieprawy posiadacz sądownie poszukiwanym będzie.
—18616—3—3

We Środę zginął

PIES,

pinczer, czarne i białe łaty, na przodzie ostrzyżony do łba. Uprasza się odprowadzić na ulicę Bielańską pod Nr 8, na 1-sze piętro, za nagrodą. —18618—2—2

We Wtorek dnia 8 b. m. wybiegł z domu przy ulicy Chmielnej Nr 38,

Mały Piesek,

z rassy pinczerów, biały w czarne duże plamy, łapki podstrzyżone, wabi się „Picolo.” Łaskawy znalazca zechce go odprowadzić pod wskazany adres do stróża za nagrodą. Nieprawy posiadacz do odpowiedzialności sądowej pociągniętym zostanie. 1—2 — 18836 —

Wyszedł świeżo z druku

KATALOG

„Drugiej Czytelni“

JANA JELEŃSKIEGO,

mieszczący się przy ulicy

Granicznej Nr 49,

a obejmującej dzieła **wyborowe najświeższe.**

Cena katalogu **kop. 15.**—Nabywać można **w obu Czytelniach** (Graniczna Nr 9 i Nowy-Świat Nr 4). 1—3—18837—

Potrzebne są

PANNY

podręczne do krawieczczyzny i do bielizny, na korzystnych warunkach (z życiem).—Ulica Mokotowska Nr 5, mieszkania 3. —18799—1—2

Potrzebne są

Panny

podręczne, umiejące dobrze szykować bieliznę do maszyny, a także potrzebne są do nauki.—Ulica Świętojerska Nr 1, drugie piętro. —18755—1—1

O pół godziny czasu od Warszawy do dwojga dzieci, potrzebnym jest

GUWERNER,

pasiadający języki: rossyjski, polski, francuzki, niemiecki i muzykę.—Wiadomość w fabryce fortepianów Kerntopfa, plac Krasiński Nr 3. —18786—1—3

PANNA

umiejąca szyć w ręku i na maszynie Welera, może mieć stół.—Wiadomość przy ulicy Mazowieckiej Nr 2, w sklepie wiktuałów, obok felczera. —18752—1—1

Potrzebne są

PANNY

uzdolnione do kapeluszy. — Ulica Nowy-Świat Nr 17, dom hr. Kossakowskiego. —18738—1—3

Student Uniwersytetu,

znający język francuzki wraz z konwersacją i niemiecki do wykładu, oraz przedmioty klasyczne, poszukuje lekcyi za stół i stancją, za pośrednictwem A. Witkowskiej, ulica Długa Nr 21. —18815—1—3

Student Uniwersytetu,

życzy dawać lekcye.—Ulica Smolna Nr 7, mieszkania 6; od godziny 4 do 8. —18788—1—5

Rossjanin, Student Uniwersytetu,

życzy udzielać lekcyi w przedmiotach gimnazjalnych.—Ulica Graniczna Nr 7, mieszkania 21. —18741—1—3

Potrzebni są

UCZNIOWIE

do zakładu tapicerskiego.—Wiadomość: Świętokrzyzka Nr 27. —18735—1—3

Osoba młoda,

umiejąca dokładnie krój i krawieczczyznę, szycie na maszynie, oraz wprawnie czesać, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca panny-służącej lub do szycia w domu prywatnym na dnie. — Adres proszę zostawić w redakcji pod lit. M. L. —18776—1—3

Osoba młoda,

dobrze wychowana, znająca się na krawieczczyznie, bieliznie i szyciu na maszynie, jako też i na gospodarstwie, pragnie przyjąć obowiązek panny-służącej w Warszawie lub w blizkości; zgłosić się: ulica Aleksandrja Nr 8, mieszkania 15. —18795—1—2

SŁUŻĄCA

młoda, polka, ale umiejąca po rusku, z dobrą rekomendacją, życzy sobie obowiązku za młodszą lub niańkę, na wyjazd do Petersburga.—Wiadomość: ulica Hoża Nr 15,—stróż wskaże. —18746—1—1

Potrzebny jest

Uczeń

do handlu win i towarów kolonjalnych, lat 15 do 18, taki co już chociaż cokolwiek obeznany z interesem.—Wiadomość: ulica Chmielna i róg Wielkiej Nr 38. —18740—1—3

Potrzebną jest zaraz

SKLEPOWA

do składu mąki, legumin i pieczywa, z kaucją 200 rs., za dobrem wynagrodzeniem.—Wiadomość w sklepie pieczywa, dom Kaftala. Frańciszkańska, u p. Zalewskiej. —18737—1—3

Potzebną jest

GUWERNANTKA

Francuzka lub Szwajcarka, z dobrą prenunciacją. O bliższe warunki interesowana zwrócić się winna listownie do A. N. Jabłońskiego, Prezesa Sądu Okręgowego w Siedlcach. 1—3 — 18814 —

MAMKA

młoda, ze świeżym i obfitym pokarmem, bez długu, jest u akuszerki A. Wołyńskiej. Ulica Hoża Nr 4. —18762—1—1

MEBLE

do sprzedania, Nowy-Świat Nr 56.—Widzieć można od godz. 10 do 4 po południu. —18802—1—3

NOWO-OTWORZONA

Odlewnia żelaza i fryszerki z młotami parowemi oraz Fabryka Machin Rolniczych

W BACZKACH,

wiorsta drogi od 2-giej stacji St. Petersburskiej kolei „Łochów,“

Poleca wyroby swoje PP. Fabrykantom i Budowniczym. Zamówienia na odlewy żelazne i roboty kowalskie, przyjmuje Kantor fabryczny w Warszawie, przy ulicy Świętojerskiej Nr 30, lub na miejscu w Baczkach. Fabryka dołoży wszelkich starań by dobrocią wyrobów zyskać zadowolenie szanownej klijentelli.—Wszelkie zamówienia wykonywane zostaną szybko, po cenach możliwie najtańszych. Wyroby dostarczane będą do Warszawy, lub na miejsce wskazane przy obstalunku.

2—6 — 17992 — **J. PERLIS.**

Wł. Kruszewski,

właściciel Magazynu Mód i Nowości, przy ulicy Miodowej Nr 3, w pałacu W-go Grabowskiego, powróciwszy z Paryża, ma zaszczyt zawiadomić, że dobór materjałów, jakoteż sukień, okryć i strojów damskich na sezon jesienno-zimowy, jest już od chwili obecnej w komplecie. Szczególnie zaś zwraca uwagę na wielki wybór **sukień** i **kostjumów** od skromniejszych do najwykwintniejszych, oraz na **materjał czysto wełniany** zwany **Drap Alma**, który z korzyścią zastępuje materję jedwabną na pokrycie futer i t. p. 1—3 — 18777 —

SUKNIE

podług żurnali, strojne, od rs. 3 do 4; Salopy z podszyciem futra po rs. 5; oraz wszelką starą garderobę przyjmuję do przerabiania. Ulica Trębacka Nr 7 na pierwszem piętrze. 1—6 — 18770 —

Magazyn pod firmą

E. WILCZYŃSKA,

Plac Teatralny Nr 7, pierwsze piętro.

Po powrocie właścicielki z Paryża, zaopatrzony został w wielki wybór modeli kapeluszy i sukien, tudzież kapeluszy własnego wyrobu, kwiatów paryzkich, woalek i t. p. artykułów mody; takowe przedmioty firma sprzedaje po cenach jak najprzystępniejszych, *li tylko* w Magazynie przy Placu Teatralnym Nr 7 pierwsze piętro. Wszelkie obstalunki pojedyńcze jak i całych wypraw, tak ze swoich jak i powierzonych materjałów, Magazyn jak najstaranniej wykonywa podług modeli pierwszych domów paryzkich. 1—2 — 18814 —

Garnitur Mebli

mały, konsolka mahoniowa—tremo, parawan, klęcznik i wieszadło stojące, do sprzedania.—Złota Nr 4, mieszkania 5; tylko od godz. 10 do 3 po południu. —18766—1—1

Fototypja, Chemigrafja i Zakład Artystyczno-Litograficzny

L. KRAKOWA,

Nowolipki Nr 3.

Rozszerzywszy działalność mego Zakładu, przyjmuję obstalunki na wszelkiego rodzaju illustracje tak dla pism perjodycznych i dzieł naukowych (podejmując się również i druku w jednym lub kilku kolorach), jako też wykonywam i roboty merkautilne, anonse, kalendarze, ozdobne rachunki, winietki i t. d., po cenach bardzo przystępnych. Polecam szczególniej cenniki wykonywane sposobem fotolitograficznym —13913—30—0

Ważna wiadomość dla gospodyń.

W przyszłym tygodniu, z majątku Osiny, nadejdą **KARTOFLE** wyborne w smaku; kupować je można i w małych partjach; cena umiarkowana. — Zamówienia robić można u Bułczyńskiego, Nowy-Świat Nr 38 nowy. —18467—3—3

Dwa Magle Angielskie,

w dobrym punkcie, do sprzedania; lokal wygodny, komorne rs. 15 miesięcznie. — Żelazna Nr 28. —18299—4—5

Do sprzedania

ŁÓŻKO

mahoniowe z materacami. Ulica Chmielna Nr 26,—stróż wskaże. —18470—3—3

ZAWIADOMIENIE TYMCZASOWE.

Mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem dzisiejszym, t. j. we Środę dnia 9 Października r. b. otwieram

Pierwszorzędny Zakład Restauracyjny,

pod moją firmą,

przy Placu Teatralnym Nr 7, w domu zwanym Petyskusa, obecnie należącym do W-go Neprosa.

Zakład pomieniony urządzony został z całym komfortem i wszelkiemi możliwemi wygodami, ceny zaś w takowym będą nader przystępne.

Z czem polecam się łaskawym względom Szanownych Konsumentów

S. ZIĘCIAKIEWICZ.

1—1 — 18768 —

---

6. ULICA CZYSTA 6.

ANTONI WŁODKOWSKI

otrzymał pierwszy transport

TOWARÓW WEŁNIANYCH KOLOROWYCH

na obecną porę, z Fabryk Francuzkich i Angielskich.

Cachemiry czarne francuzkie z Roubaix, Materje jedwabne czarne i kolorowe, Aksamity czysto jedwabne Lyońskie, Armury czarne jedwabne i wełniane, na pokrycia futer.

Najnowszy materjał „MOUSSE“ na Paletoty damskie.

CENY BARDZO UMIARKOWANE.

2—3 — 18577 —

Koleje Żelazne.

Odchodzą z Warszawy:			Przychodzą do Warszawy:
Warsz.-Wiedeńska:	o g. 6 m. 15	rano pośpieszny 3 klasy	o g. 8 m. 15 rano.
„	o g. 11 m. 10	rano osobowy 4 klasy	o g. 5 m. 55 po połud.
„	o g. 5 m. 45	po południu osob.-miej. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
„	o g. 10 m. 30	wieczór kurjer 2 klasy	o g. 8 m. 30 wieczór.
Warsz.-Bydgoska:	o g. 7 m. —	rano osobowy 4 klasy	o g. 9 m. 40 wieczór.
„	o g. 2 m. 35	po południu kurjer 2 klasy	o g. 2 m. 45 po połud.
„	o g. 5 m. 45	po połud. osob.-miejsc. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
Warsz.-Terespolska:	o g. 10 m. 14	rano pocztowy 3 klasy	o g. 8 m. 7 wieczór.
„	o g. 3 m. 45	po południu kurjer 2 klasy.	o g. 1 m. 36 po połud.
„	o g. 9 m. 11	wieczór osob.-towar. 2 i 3 k.	o g. 6 m. 39 rano.
Warsz.-Petersburska:	g. 9 m. 30	rano pasażerski 2 klasy	o g. 3 m. 53 rano.
„	o g. 7 m. 23	wieczór pasażerski 3 klasy	o g. 10 m. 20 rano.
„	o g. 11 m. 8	wieczór pocztowy 3 klasy	o g. 6 m. 38 wieczór.
Nadwiśl. do Mławy:	o g. 7 m. 38	wieczór pocztowy	o g. 10 m. 56 rano.
„ „	o g. 6 m. 38	rano towarowo-osobowy	o g. 9 m. 15 wieczór.
„ do Kowla:	o g. 12 m. 48	po południu pocztowy	o g. 5 m. 5 po połud.
„ „	o g. 10 m. 13	wieczorem towarowo-osob.	o g. 5 m. 44 rano.
Obwód. z dwor. wied.	o g. 10 m. 10	rano	o g. 6 m. 25 rano.
„ z Pelcowizny	o g. 5 m. 53	rano	o g. 10 m. 42 rano.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 27 Сентября (9 Октября) 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni nut muzycznych

FERDYNANDA HOESICK,

w Warszawie,

ulica Senatorska Nr 496,

wyszły następujące nowości na sam fortepian dla początkujących.

G. ADOLFSON, KLEJNOTY MUZYCZNE.

Wybór melodyi z najcelniejszych Oper polskich i obcych, oraz najpiękniejszych śpiewów polskich łatwo dla dzieci ułożonych.

Z piękną kolorową ryciną.

Nr 1 do 6 po 30 kop.

w 2-ch zeszytach po 75 kop.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach i Składach nut muzycznych w kraju i za granicą. 1—3—18554—

ŚWIEŻO OTWARTA

„DRUGA CZYTELNIA"

JANA JELEŃSKIEGO,

przy ulicy Granicznej Nr 9

poleca dzieła

wyborowe najświeższe

belletrystyczne i naukowe.

Abonament **wszystkich książek** w językach: polskim, francuzkim i rossyjskim, oraz książek dla dzieci i młodzieży, wynosi miesięcznie **kop. 75**, kwartalnie **rs. 2**. Kaucja **rs. 3**.

Abonament pism perjodycznych **bez osobnej dopłaty.**

Zarząd Warszawskiego Instytutu Muzycznego

(KONSERWATORJUM)

podaje do wiadomości powszechnej, że w dniu 4 (16) Października r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w kancellarji Instytutu Muzycznego Warszawskiego, licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na trzyletnie to jest od dnia 19 Września (1 Października) 1878 roku, do tegoż dnia i miesiąca 1881 roku. **wydzierżawienie piwnic** w gmachu Instytutu Muzycznego, przy ulicy Tamka położonych, od summy rs. 1100, wyraźnie rubli srebrem tysiąc sto rocznie.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć lub nadesłać w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce Prezydującego w Zarządzie Instytutu Muzycznego. opieczętowane deklaracje; napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreślań, wypiszą postąpioną przez siebie summę dzierżawną roczną.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit kassy Instytutu Muzycznego na złożone wadjum w ilości rs. 300 i na koszta ogłoszenia rs. 30, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w kancelarji Instytutu Muzycznego, każdodziennie od godziny 9-tej do 2-giej po południu, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się zadzierżawić piwnice w gmachu Instytutu Muzycznego w Warszawie, przy ulicy Tamka położone, na czas trzyletni, to jest od dnia 19 Września (1 Października) 1878 roku do tegoż dnia i miesiąca 1881 roku, ofiarując za takową dzierżawę rocznie rs. NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kassie Instytutu Muzycznego wadjum w ilości rs. 300 i na koszta ogłoszenia rs. 30, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN. pisałem dnia NN.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko),

Prezydujący w Zarządzie Instytutu Muzycznego, za Dyrektora

Inspektor Instytutu, **Brzowski.**

2—3 — 18546 — Sekretarz Instytutu, **Rubach.**

Księgarnia **B. Cassiusa,** przy ulicy Miodowej Nr 14, otrzymała na skład główny:

Artykuł 264. Komedja w 5-ciu aktach, uwieńczna pierwszą nagrodą na konkursie imienia Hr. Fredry we Lwowie, **K. Zalewskiego.** Cena kop. 75 z przesyłką 85.

Spudłowali. Komedja w jednym akcie oryginalnie napisana przez **K. Zalewskiego,** z illustracjami Ks. Pillatego kop. 50 z przesyłką kop. 60.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach. 1—6—18670—

W tych dniach wyszedł z druku zeszyt

„ATENEUM"

za miesiąc **PAŹDZIERNIK** r. b. i zawiera:

I. Kwestja wschodnia w nowej fazie. Skreślił *T. T. Jeż.*

II. Powódź. Powieść Fryderyka Spielhagena. W skróceniu opowiedziana przez *Wincentę Limanowską* (Dokończenie).

III. Dawne drogi i szlaki na prawym brzegu Dniepru i ich znaczenie historyczne (Dokończenie).

IV. Wychowanie publiczne w Anglji. Według źródeł angielskich i niemieckich, opracował *Teofil Krasnosielski.* Część II-ga.

V. Francja Dawniejsza. Les origines de la France contemporaine par H. Teine. La revolution. T. I. Paris 1878. (Dokończenie).

VI. Barometr w stosunku do pogody. Przez *A. Pietkiewicza.* (Dokończenie).

VII. Jan Kochanowski wedle najnowszych opracowań. Przez *Romana Plenkiewicza.*

VII. Kronika Naukowa.

NAKŁADEM I DRUKIEM KSIĘGARNI

pod firmą

JÓZEFA ZAWADZKIEGO

W WILNIE,

wyszło nowe dzieło, pod tytułem:

RYS DZIEJÓW LITERATURY POLSKIEJ,

podług notat

Aleksandra Zdanowicza,

oraz innych źródeł

uzupełnił i do ostatnich czasów doprowadził

Leonard Sowiński,

Cena całego dzieła w 5-ciu dużych tomach in 8 vo, zawierających 3345 stronic ścisłego druku rs. 10, z przesyłką rs. 11.

Dzieło powyższe przedstawiające całość zupełną Literatury polskiej od samego początku po koniec roku 1876, ułożone w sposób jasny i popularny, przez każdego miłośnika Literatury polskiej, pragnącego dokładnie się z nią obeznać, będzie czytane z wielką przyjemnością i pożytkiem.

Osoby pragnące nieco bliżej z tem dziełem się poznajomić, raczą zażądać od wydawcy nadesłania im **gratis** Prospektu i Regestru systematycznego, oraz kilku arkuszy próbnych samego dzieła, z czego najlepsze powezmą wyobrażenie o treści i wartości onego. jako też i o sposobie traktowania przedmiotu.

W Warszawie skład główny w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa.

- 16537—5—6 —

Lekcje języka niemieckiego,

można pobierać za nader umiarkowaną cenę. Wiadomość przy ulicy Długiej Nr 24, w sklepie, naprzeciw Eldorado. —17767—2—3

Księgarnia **B. Cassiusa,** dawniej S. H. Merzbacha, przy ulicy Miodowej Nr 14, otrzymała na **skład główny**

Kalendarz illustrowany „Echa"

na rok **1879,** nakład i druk **Jana Noskowskiego.**—Cena tylko kop. sr. **20.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach miejscowych i na prowincii. —17960—5—6

Pr. C. de Préchamps,

ulica Długa Nr 23 (Eldorado),

ma do umieszczenia: **Guwernantki Polki, Francuzki, Niemki i Angielki,** oraz **Bony Francuzki i Osoby** zdatne na **demi place i na godziny.** —17920—4—6

W zakładzie naukowym żeńskim, zostającym pod przewodnictwem

HELENY KARSKIEJ,

przy ulicy Nowy-Świat Nr 55

Kurs nauk rozpoczął się z dniem 20 Sierpnia (1 Września) r. b. Zapis uczennic odbywa się codziennie od godz. 10 z rana do 6 wieczorem.

—17525—6—6

Do handlu Towarów Kolonjalnych potrzebnym jest

CHŁOPIEC lub PANNA,

w wieku od lat 13 do 15, umiejący czytać, pisać i rachować.—Wiadomość na Nowej-Pradze, pod Nr 80, w handlu naprzeciw apteki, lub przy ulicy Chłodnej obok rogatek Wolskich, w domu pod Nr 51 nowym, mieszkania Nr 12. 1—2—18664—

PARYŻANKA

młoda, poszukuje miejsca do Petersburga lub innych miast Rossji.—**Szwajcarka** pragnie miejsca w Warszawie.—**Angielka,** kilka Francuzek, **Guwernerowie** z uniwersyteckiem wykształceniem i inni.—**Guwernantki** posiadające obce języki i muzykę, poszukują miejsca na stałe i na godziny. Plac Teatralny—Senatorska ulica Nr 16 (róg Bielańskiej). —18796—1—6

NIEMKA

udzielająca wyższej muzyki, poszukuje **demi-place,** za lekcje w tych przedmiotach.—**Francuzki** (Gouvernantes), są do natychmiastowego umieszczenia w Rekomendacji **S. Masłowskiej,** Krak.-Przedmieście Nr 17.

—18797—1—2

POLKA

umiejąca doskonale mówić po francuzku, po niemiecku i muzykę wysoką z pięknemi świadectwami **Polak** z konwersacją francuzką, niemiecką i ruską. mogący przygotować na całe gimnazjum i **Francuz** guwerner, starają się o miejsca; zaś **Niemiec** guwerner może zaraz dostać korzystną posadę. — Krakowskie-Przedmieście Nr 7. Rekomendacja Dąbrowskiej. 4—6—18567—

Potrzebną jest

PANNA

uzdatniona, do magazynu strojów na prowincję.—Wiadomość: ulica Nowogrodzka Nr 27,— stróż wskaże. —18731—2—3

Trębacka Nr 3.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

A. PRZEZDEMBSKIEGO,

przyjmuje wszelkie roboty i obstalunki. tak z włosów własnych, jak i powierzonych, oraz czesanie dam, tak w zakładzie, jako i na mieście, i na abonament i to wszystko po cenach nader nizkich, za dobroć roboty poręcza

Polski Skład Nici. ul. Hr. Berga 11.—Nici Broksa, Wełny, Włóczki, Kołnierzyki, Koronki, Krawaty, oraz wszelkie towary do robót i toalet dam, mężczyzn i dzieci.—Różne praktyczne podarki. —16937—5—0

Maszyny do pończoch z najnowszem urządzeniem.—Medal złoty.—Prędki i korzystny zarobek.— Skład daje robotę i gwarantuje zysk dzienny od rs. 1 kop. 20.— Potrzeba robiących.— Królewska 23. —16938—5—0

Zdolni Apreterzy,

do filcowych i słomkowych kapeluszy, posiadający chlubne świadectwa kilkoletniego pobytu w jednem miejscu, znajdą zaraz stałe zajęcie na korzystnych warunkach. w fabryce kapeluszy **Cukiera i Fischbanta.** ulica Świętojerska Nr 24. 6—6—17961—

Potrzebną jest

Niemka Nauczycielka,

na demie place, mająca dobre świadectwo; może zgłosić się na ulicę Warecką Nr 7, mieszkania 6, z rana do godz. 12. —18697—2—2

Potrzebne są

PANNY

do bielizny, do maszyny i podręczne. Ulica Nowolipki Nr 7, mieszkania 10.—**Piotrowska.** —18669—2—3

Z powodu wyjazdu zagranicę są do sprzedania:

ŁADNE SUKNIE

balowe i wizytowe jedwabne. oraz parę kapeluszy i śliczna broszka. — Bliższa wiadomość ulica Chmielna Nr 6, mieszkania Nr 17, gdzie pracownia sukień. — Są również dwa fotele kryte adamaszkiem. — Plac S-go Aleksandra Nr 14, stróż wskaże. 1—2—18760—

Une jeune française

désire de se placer dans une bonne famille. S'adresser chez M me Reżniecka, rue Świętojerska Nr 12. la logement 24, dans la 3 e cour au 1-r étage. 2—3 — 17776 —

Lekcje kwiatów,

w domu prywatnym, wykładane sposobem bardzo praktycznym. Wiadomość przy ulicy Zielnej Nr 29, pierwsze piętro, pierwsze drzwi na prawo. —17969—5—6

Młoda Nauczycielka,

z wyższem wykształceniem, poszukuje lekcyj na godziny.—Tamże jest **Korrepetytorka.** Nowo-Zielna Nr 36, mieszkania 9. —18480—

Do sprzedania:

salopa podszyta lisami syberyjskiemi, klęcznik mahoniowy, żardinierka jesionowa, stolik do kart, dwa samowary, kufer zagraniczny duży, i książek do nabożeństwa sztuk 30, od 30 kop. cena. Świętokrzyzka Nr 3, mieszkania 3.

—18789—1—3

SIPNIEWSKI,

Dr medycyny i akuszer, były assystent Petersburskich klinik, przyjmuje chorych od godziny 4 do 7.—Marszałkowska Nr 16 B.
—18701—2—6

PANNY

podręczne i uczennice, potrzebne są zaraz do **Fabryki Kwiatów.** Świętokrzyzka Nr 3. —18663—2—3

Rs. 4,000

są do wypożyczenia na nieruchomość w Warszawie, na umiarkowany procent.—Wiadomość u Adwokata przysięgłego Ludwika Holca, przy ulicy Długiej Nr 17. —18816—1—3

Dwie Mamki,

są do umieszczenia, u akuszerki W. N.—Nowolipie Nr 15, wchód od Skweru.
—18478—2—3

MAMKA

Która kobieta z macierzyńskiem sercem, chciałaby przyjąć na wykarmienie małe dziecię, za zapłatą, zechcę złożyć adres swój pod literami A. K. w tejże Redakcji. —18373—3—3

FABRYKA
OBIĆ PAPIEROWYCH
przy rogu ulic
Marszałkow. i Nowo-Wiejskiej Nr 8,
sprzedaje
Obicia papierowe,
po cenach najtańszych.
—2—3—18440— ***K. Didier.***

Interes korzystny!

Z powodu interesów familijnych, jest do odstąpienia w mieście gubernialnem Siedlcach, Sklep Galanteryjny, wraz z Dystrybucją, zasobny w towary z pierwszorzędnych firm, dobrze procentujący. Bliższą wiadomość powziąć można w głównym składzie wyrobów tabacznych W-go J. Rozenbluma, przy ulicy Senatorskiej, w domu pod Nrem 471c.
—18779—1—6

Jest do sprzedania
SUKNIA

jedwabna czarna (Princesse), nieużywana, chustka koronkowa czarna, kwadratowa, szal francuzki duży, dwie salopy używane, jedna tumakowa, druga lisami podbita, z tumakowemi kołnierzami, oraz mufka i boa. Wiadomość, ulica Włodzimierska Nr 4 nowy, mieszkania 9, na trzeciem piętrze od frontu.
—18800—1—3

Z przyczyny interesów familijnych, jest do sprzedania każdego czasu
PIEKARNIA

w mieście powiatowem Kole, gubernii Kaliszskiej. Piekarnia w należytym porządku, ze wszystkiemi przyrządami, produkuje dziennie wypieku za rs. 60, do której należy 20 gospód. Wiadomość na miejscu. —18785—1—3

Pracownia sukien i ubiorów damskich **Adeli Tarasowskiej,** ulica Grzybowska Nr 21, przyjmuje jak lat poprzednich do roboty salopy, szuby i paletociki modne, na wacie od

Rs. 2

i wyżej, a z podszyciem futrem od rs. 3, oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres toalety damskiej wchodzące, po cenach przystępnych, jako to: suknie od rs. 1 kop. 50, a ubrania dziecinne od kop. 75. —18792—1—6


W dobrach opolskich, w Niezdowie, jest do sprzedania:


11 wołów brakowych,

22 wołów roboczych, w przecięciu po 1250 funtów żywej wagi sztuka, 150 skopów dwulatków, 150 skopów trzylatków, zdrowych, rosłych, elektonegretti, po 4 funty przeszło wełny rocznie dających, której cetnar sprzedaje się po 100 talarów, i koń wierzchowy pięcioletni. —18781—1—3

Harmoniflute

zupełnie nowa z dwoma pedałami o czterech oktawach, fabryki **Baudet** w Paryżu, grająca 36 sztuk, do sprzedania za rs. 225, oraz samowar tombakowy na 36 szklanek za rs. 25. Ulica Miodowa dom Barona Lessera, w oficynie, w trzeciem podwórzu, 2-gie piętro, mieszkania Nr 35, widzieć można codziennie od godziny 10-tej z rana do 5-tej po południu.
1—3—18753—

Żądany jest
DZIERŻAWCA

na 250 morgów dobrej pszennej, niepotrzebującej nawozu ziemi, w gubernii Podolskiej, położonej przy dużej wsi i wodzie, o 18 wiorst od stacji Odeskiej żelaznej drogi. Zabudowań nie ma tam żadnych; dla czego dzierżawca sam obowiązany na dogodnych warunkach dla niego, takowe postawić. Kontrakt może być zrobionym od 3—12 lat. Interesantów prosi się o zgłoszenie osobiście, lub listownie na ulicę Chmielną Nr 13A, mieszkania 24.—L. S.
—18772—1—3

Sklep wyprzedaży

przy kantorze Informacyjno-Komisowym **B. Korpaczewskiego,** ul. Trębacka Nr 4.
Kupuje, zamienia, wyprzedaje:

Ubrania damskie, męzkie, dziecinne, futra nowe i używane, w różnych składowych częściach, letnie, zimowe. — Skarpetki, Pończochy, wyroby z włóczki, Chustki i t. p. przedmioty służące do strojów i ubrań powszednich i balowych.

Sprzęty, Naczynia, Narzędzia: Wazy, Lichtarze, Obrazy, Sztychy i Szkice sławnych mistrzów, Toalety, Żardynierki, **Skrzypce,** Zegary, Lampy, Porcelana i t. p. przedmioty dla domowych potrzeb i ozdoby.

Resztki towarów łokciowych, **Szczotki, Liście do kwiatów.**

Zwraca się uwagę, że tak w rzeczy wyborowe jak i powszednie, każdy zaopatrzyć się może; nadto łatwiej i dogodniej zbyt znajdzie na przedmioty, mające wartość a niepotrzebne. 1—2—18743—

Do sprzedania:

Fortepian fabryki Budynowicza o 7-miu oktawach; dwa **Filary** z wazami alabastrowemi; **Obrazy** olejne i dwie aquarelle; dwa **Zegary** francuzkie ścienne, jeden z nich regulator miesięczny z sekundnikiem; **Stół** jadalny; trzy **krzesła** wiedeńskie i różne drobiazgi i bian **Elek** damskich. — Wiadomość: ulica Marszałkowska Nr 28, mieszkania 2.
1—1—18804—

OMNIBUS

na 6 osób, **para Chomont krakowskich i Wolant** używane, są do sprzedania przy ulicy Orlej Nr 10, u Czarneckiego.
1—3—18791—

PRACOWNIA,

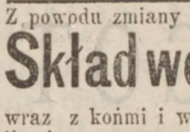
przy ulicy Elektoralnej Nr 33, mieszkania 10, przyjmuje do szycia wszelką bieliznę męzką, damską i negliże, wykończając ją starannie po cenach umiarkowanych. —18368—2—3


Są do sprzedania
Garnitury Mebli,

nowe i używane.—Ulica Źródłowa Nr 10, przy Marjensztadzie, u tapicera J. Olszewskiego.
—18344—6—6

Z powodu zmiany interesu, jest do odstąpienia
Skład węgli i drzewa,

wraz z końmi i wozami i wszelkiemi utensyljami, przy pryncypalnej ulicy. Wiadomość w cukierni róg Podwala i Senatorskiej.
—18569—4—4


Ogier 9-letni,

rassy tureckiej, do sprzedania w Cytadeli Aleksandrowskiej. — Zapytać należy w stajni inżynierskiej komendy, u stajennego Pawła Mareniec. —18512—3—3

Karety używane

do sprzedania, **kareta duża** na sześć osób, poczwórna, potrójna i podwójna, jakoteż i wybór nowych powozów. **Mazowiecka Nr 11.**
—'8 84 -4—6

WAŁKI DO OKIEN

na zimę. **Watę** pod kołdry w jednolitych arkuszach. **Watę** zwyczajną w arkuszach po cenach umiarkowanych wyrabia fabryka waty I. Kołodziejskiego, przy ulicy Leszno Nr 4 obok sklepu p. Krupeckiego. 7—24—18108—

O 5 wiorst od stacji Miłosna, do sprzedania lub wydzierżawienia uwłaszczona.
KOLONJA,

ziemi włóka, zabudowania, inwentarz żywy i martwy, ze zbiorem i oziminą. Wiadomość u szwajcara w kąpielach rzymskich.
—18538—3—3

DWA FUTRA

do wyboru, szopy i bobry, do sprzedania za rs. 75.—**Osoba** płci żeńskiej, z kapitałem 1000 rs., może mieć oprócz procentu mieszkanie z małem zatrudnieniem.—**Dziewczynka** 6-cio letnia, sierota, może być przyjęta za własną. Wiadomość, Zatylki Nr 5, u stróża.

20,000 Rubli.

Suma nieletnich, razem lub w dwóch połowach, bez pośrednictwa osób trzecich, do wypożyczenia na umiarkowany procent po pożyczce Towarzystwa Kredytowego na pierwszy numer hypoteki domu w Warszawie. —O warunkach można się dowiedzieć u pani Petan w domu przy ulicy Leszno Nr 2, na rogu ulicy Przejazd, na 2-m piętrze.
1—1—18769—

Akuszerka!

z wyższem wykształceniem, przybyła z Petersburga na stałe mieszkanie do Warszawy i przyjmuje na słabość damy, w domu u siebie. — Obecnie zamieszkała przy ulicy Leszno, dom jenerała Raduszkowskiego, Nr domu 15, mieszkania 3—parter. —18562—3—3

U AKUSZERKI
M. ŻEBROWSKIEJ
przy ulicy Długiej Nr 30 w pałacu Deckerta

jest **Pokoik** dla osób spodziewających się słabości, lub na czas dłuższy przed słabością—gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę.
18—0 — 13241 —

Potrzebny jest zaraz
Lokal na Restaurację

z ogródkiem.—Interesowani raczą pozostawić adresy w red. Kur. Warsz. pod lit. K .K.
—18193—3—3

Za 20 Rs.

miesięcznie, do najęcia na dole,
3 Pokoje, Przedpokój, Kuchnia, Schowanko 2 Piwnice,
osobna Pralnia, Spiżarnia, Stryb, Ogródek, i inne dogodności. Ulica Piękna Nr 25, gdzie Sklepik. 16748—3-3

Do wynajęcia
POKÓJ

umeblowany, z usługą. Wiadomość u szwajcara. Marszałkowska Nr 52. —18200— —0

Od 1-go stycznia 1879 r. jest do odstąpienia w całości lub częściowo
LOKAL,

przy ulicy Miodowej Nr 3 w domu W-go Grabowskiego, złożony z 6 pokojów, przedpokoju i kuchni z trzema wchodami. obecnie zajmowany na Zakład Naukowy Męzki. — Wiadomość na miejscu u Rządcy domu, w godzinach popołudniowych. 4—6—18391—

Jest do wynajęcia od 15-go Listopada, za rs. 150 miesięcznie, na ulicy Jasnej Nr 7, na 1-m piętrze z bramy
APARTAMENT,
złożony z przedpokoju, 4-ch pokoi, pokoju z łazienką, kuchni, dwóch piwnic i składu na górze, zupełnie odnowiony, świeżo i elegancko umeblowany, ze wszelkiemi sprzętami kuchennemi i kredensowemi. — Osoby interesowane raczą się zgłosić od godziny 11 do 2. —18543

Mieszkanie

złożone z 5-ciu pokoi, przedpokoju, pasażu, kuchni, góry, wygódki i piwnic, w każdym czasie do odstąpienia, na bardzo korzystnych warunkach.— Wiadomość u p. Kośmińskiego, Szkolna Nr 3. —18503—3—5

Jest do wynajęcia
POKÓJ

z komfortem umeblowany, na parterze, dla osoby płci żeńskiej, za umiarkowaną cenę.— Widok Nr 14,—stróż wskaże. —18539—3—3

LOKAL!!!

Świeżo wytapetowany, suchy i ciepły, złożony **z 6 obszernych pokoi,** na 1-m piętrze od frontu z balkonem, przedpokojem, kuchnią z wodociągiem, zlewem i wszelkiemi wygodami; jest do wynajęcia w każdym czasie za bardzo przystępną cenę przy ulicy Marjańskiej Nr 2a.
6—6—18208—

1. 2 i 3 pokojowe, mogące być połączonemi
Lokale i Sklep

z pakamerą i mieszkaniem frontowem, w każdym czasie do wynajęcia. Twarda Nr 36.
—18394—6—12

Z powodu wyjazdu
MIESZKANIE

do odnajęcia każdego czasu, za bardzo przystępną cenę, 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, na 2-m piętrze od frontu, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 19.—Bliższa wiadomość przy ulicy róg Marszałkowskiej i Wilczej Nr 17 nowy, mieszkania 1, w bramie na lewo, na dole.
—18507—3—3

Akuszerka W. N.

Nowolipie Nr 15, wchód od Skweru, przyjmuje osoby przyjezdne i tutejsze, spodziewające się słabości—za opłatą,— w osobnym pokoiku rs. 10, **we wspólnym rs. 5 z umieszczeniem dziecka.** —18479—2—6

Dwa mieszkania z meblami:

Cztery pokoje, kuchnia i piwnica, na parterze; cztery pokoje i kuchnia na 1-m piętrze, pod Nrem 5, ulica Chmielna, do wynajęcia zaraz. Wiadomość u stróża. —18441—3—6

Do wynajęcia od każdego czasu jeden
POKOJ

z kuchnią, na 1-m piętrze od frontu, na rogu Bielańskiej i Długiej.—Wiadomość puzy ulicy Solnej Nr 4, w kantorze fabryki.
—18452—3—3

Do wynajęcia bardzo tanio!!!

Od 1 go Października w alei Marszałkowskiej **Nr 5, 3 Pokoje,** werenda, passaż, kuchnia i pókój dla służby na parterze, w osobnym domku **za 50 rs.** kwartalnie; **2 Pokoje,** werenda, kuchnia i osobne podwórko **za 30 rs.** kwartalnie.—Tamże jest do sprzedania **para pięknych Ogierów Powozowych** młodych i dobrze ujeżdżonych.—Stangret Józef wskaże,—ulica Marszałkowska Nr 5. 4—0—18094—

Tanio!

Do wynajęcia pozostałych jeszcze **sześć pojedynczych pokojów** dużych, po rs. 5 i niżej miesięcznie i dwa lokale po pokoju z kuchnią, oraz dwie suteryny i stajnia duża z wozownią, górą, osobnem podwórzem, przy ulicy Kruczej pod Nrem 6, wiadomość u dzierżawcy tegoż domu lub u stróża.—18425—2—3

LOKAL

jest potrzebny od frontu, na parterze, lub na pierwszym piętrze, składający się z dwóch pokoi i kuchni, z osobnem wejściem w okolicy ulic pryncypalnych. — Adres: Żórawia Nr 27, mieszkania Nr 11. 5-5—16674—

Z przyczyny słabości jest do sprzedania
SKLEPIK WIKTUAŁÓW.

Ulica Wspólna Nr 11. 2—3—18707—

Jest do sprzedania
Sklep Wiktuałów,

z towarem i urządzeniem.—Wiadomość. ulica Hoża Nr 17 lit. e. 3—3—17560—

SKLEP

obszerny, bardzo piękny, z pokojem, suteryną, gazem, z lampami, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 56, zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. —18424—3—6

15 rubli nagrody.

W sobotę dnia 5-go Października, wieczorem między godziną 10-tą a 11-tą, w przejeździe z Banhofu Wiedeńskiego przez ulice: Marszałkowską, Królewską, Graniczną, Żabią i Rymarską na Leszno, zgubioną została dubeltówka systemu Lefauchena, z napisami na zamkach **„Zimmer“** „Giessen“, w drewnianym na czarno politurowanym futerale. Znalazca raczy łaskawie odnieść takową na Leszno Nr 5, do mieszkania, w prawem skrzydle, na drugiem piętrze, za powyższą nagrodą.
2—5—18688—

W przejściu przez Saski ogród, o godzinie 3-ciej, zgubiono
koronkową Chusteczkę,

stanowiącą owoc półrocznej pracy młodej panienki. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot takowej pod adres: ulica Żabia Nr 4, miesz. 24.
2—2—18722—

Przechodząc w piątek w wieczór ulicą Twardą do Granicznej zgubiono zegarek złoty damski, kryty, z dewizką metalową.—Łaskawy znalazca zechce odnieść zegarek ten do domu przy rogu ulic: Marszałkowskiej i Złotej Nr 43, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. —1—3—18757—

Przejeżdżając z dworca drogi Wiedeńskiej na ulicę Nowolipki, dnia 7-go b. m., po godzinie 6-tej wieczorem zgubiono
KOSZYCZEK
ryżowy zamknięty na maleńką kłódeczkę, stanowiącą drogą pamiątkę. — Wewnątrz koszyka znajdowała się książeczka legitymacyjna i drobiazgi z bardzo małą wartością. — Znalazca raczy odnieść na ulicę Nowolipki Nr 30, mieszkania 9-ty. 1—1—18748—

PIESEK

mały, biały, z kasztanowatemi łatkami, zginął dnia 7 b. m., nad wieczorem. Uprasza się o odprowadzenie go na ulicę Kaczą Nr 1, do P. Czarkowskiego, za nagrodą rs. 3.
—18798—1—2

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*,—Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5.)

Дозволено Цензурою.